Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-9
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, piątek, dnia 5 marca 1937 r. — Nr 64.

Liberałowie nie uznają rządu Walencji

Republika z roku 1931 zniknęła — mówi dr Maranon

Lizbona, 4. 3. (PAT). **Przez kilka godzin gościł w Lizbonie przejazdem do Montevideo dr Gregorio Maranon, jeden z największych uczonych hiszpańskich, lekarz-biolog, którego prace są znane w całym świecie.** Maranon jest wybitną postacią polityczną. Odgrywał on wielką rolę w chwili ustąpienia Alfonsa XIII, jako przywódca liberałów. Powstanie zaskoczyło go w Madrycie. Skorzystał jednak z zamieszania w związku z przeniesieniem rządu z Madrytu do Walencji i wyjechał do Francji. Obecnie udaje się w podróż trzymiesięczną po Ameryce Południowej, gdzie wygłosi odczyty, po czym powróci do Europy. Syn dr G. Maranona zaciągnął się niedawno do wojsk generała Franco.

Dr Maranon przyjął na pokładzie statku „Cap Arcona" portugalskich dziennikarzy, udzielając im wywiadu w sprawach hiszpańskich. Dr Maranon podkreślił, że on, podobnie, jak i wszyscy prawdziwi liberali, był zawsze przeciwny ruchowi komunistycznemu. Dlatego on i wszyscy pozostali przy życiu liberałowie musieli ratować się ucieczką nawet należący do „Frente Popular". **Marzenia o Hiszpanii konstytucyjnej, rządzonej liberalnie i parlamentarnie, już się zupełnie rozwiały. Śmierć republiki 1931 roku dogadza jednakowo i monarchistom i komunistom. Socjaliści i republikanie, którzy twprzą „Frente Popular" przegrali tak piorunująco, że obecnie nawet gdyby przyszli do władzy, żaden patriota nie mógłby im dowierzać. Prawdziwi liberałowie nie uznają rządu Walencji. Republika z roku 1931 zniknęła, nic jej nie może uratować.** Tym wszystkim, co jak ja ponoszą jakąkolwiek odpowiedzialność za powstanie Republiki, nie pozostaje nic więcej teraz, jak pracować w swym zawodzie dla dobra ojczyzny. **(Na zapytanie, czy wierzy w zwycięstwo gen. Franco, dr Maranon odrzekł: „Najzupełniej. To jest zwycięstwo, którego uniknąć się nie da w żaden sposób, absolutnie pewne. Wierzę ślepo w wielkie przeznaczenie Hiszpanii. Gdziekolwiek będę, będę jej służył. Jestem najmocniej przekonany, że wyleczę się z trucizny wschodniej, która prawie, że ją zabiła. Wyleczy ją rewolucja narodowa. Odżyje, odradzając się z własnego bólu, który ją torturuje. Hiszpania jest wieczna".**

Motril w rękach wojsk narodowych

Paryż, 4. 3. (PAT). Havas donosi z Almerii po stronie rządowej, że miejscowość Motril została zajęta przez powstańców. Natychmiast po zajęciu miasta władze powstańcze zarządziły mobilizację 4 roczników.

Burgos, 4. 3. (PAT). Według informacji korespondenta Havasa wojska rządowe w obecnej chwili przynajmniej, porzuciły zamiar opanowania Oviedo. Gwałtowne ataki, w których brały udział poważniejsze siły, zostały zaniechane. Odbywają się jedynie drobne utarczki. Bombardowanie Oviedo, które trwało bez przerwy, również osłabło. **Miasto bardzo poważnie ucierpiało od ognia artylerii rządowej. Wieża katedry została zcięta pociskami artyleryjskimi na wysokości dachu katedry. Szpital jest również uszkodzony. W ciągu ostatnich dni zginęło przeszło 1.200 osób** spośród ludności cywilnej. **Połowę tej liczby stanowią kobiety i dzieci.**

Salamanka, 4. 3. (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej głosi: Na froncie asturyjskim nieprzyjaciel otrzymawszy posiłki zaatakował nasze stanowiska pod San Caludo, lecz został odparty z ciężkimi stratami. Również odparliśmy z ciężkimi stratami dla atakujących natarcie wojsk rządowych na Buenavista i nasze stanowiska w Oviedo. Na froncie madryckim na odcinku Jarama odparliśmy ostatniej nocy wszystkie próby ataków nieprzyjacielskich. Przeciwnik pozostawił na przedpolu wielu zabitych. Ożywiona strzelanina i kanonada trwa na wszystkich odcinkach.

Akces posłów i senatorów

woj. południowo-wschodnich do obozu płk. Koca.

Warszawa, 4. 3. (PAT). W dniu 3 bm. odbyło się posiedzenie grupy posłów i senatorów trzech województw południowo-wschodnich, na którym postanowiono przystąpić do obozu płk. Koca.

Wyróżnienie polsk. dyrygenta

Warszawa, 4. 2. (PAT). Naczelny dyrygent Pol. Radia G. Fitelberg zaproszony został na dziesięć koncertów do Buenos Aires, gdzie dyrygować będzie w teatrze „Colon", Fitelberg włączy do swych programów również dzieła Moniuszki, Karłowicza, Szymanowskiego, Wojtowicza i Palestra. Dyr. Fitelberg odpływa z Triestu na statku „Oceania" 10 marca, wraca zaś Zeppelinem 5 maja.

— o-0-o —

Kronika telegraficzna

— Wysoki Kom. Ligi Narodów prof. dr Burckhardt złożył dziś oficjalną wizytę komisarzowi R. P. Chodackiemu.

— Premier turecki Ismet Inonu około 15 marca wyjedzie do Londynu na uroczystości związane z koronacją króla Jerzego VI, przy czym w przejeździe ma zamiar odweidzić w Białogrodzie premiera Stojadinowicza.

— Z Ottawy donoszą, że premier kanadyjski Meckenzie Ring udaje się na najbliższy week end do Waszyngtonu, jako gość prezydenta Roosevelta. W toku wizyty przeprowadzone będą rozmowy na tematy gospodarcze.

— Ambasador francuski w Waszyngtonie b. minister handlu Bonnet po przybyciu do Stanów Zjedn., oświadczył dziennikarzom, których przyjął po raz pierwszy w gmachu ambasady francuskiej, że zamierza przeprowadzić z rządem amerykańskim dyskusję na temat uregulowania sprawy długów wojennych.

— W pobliżu Białogrodu gwałtownie przybrały rzeki Sawa i Michovica. Wylew oczekiwany jest lada chwila.

— Lotnisko linii powietrznej „Imperial Airways" ma być przeniesione z Croydon (pod Londynem) do Hythe (pod Southampton). Decyzja ta jest zgodna z tendencją stopniowego zastępowania samolotów komunikacyjnych przez wodnopłatowce.

— Holenderska para książęca postanowiła przedłużyć swój pobyt w Tyrolu do końca następnego tygodnia.

Prem. Składkowski o książce Szeby

Odpowiedź na interpelację pos. Walewskiego

Warszawa, 4. 3. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu marsz. Car zawiadomił, że od p. prezesa Rady Ministrów otrzymał odpowiedź na interpelację posła Walewskiego w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby. Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

„Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej, w miejscu. Na przesianą mi przy piśmie Pana Marszałka z dnia 13 ub. m. l. p. i. 4.97/p. p. interpelację p. posła Jana Walewskiego w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych Republiki Czeskosłowackiej przyjętą na 37 posiedzeniu Sejmu w dniu 11 lutego b. r. mam zaszczyt podać do wiadomości co następuje:

Rząd Polski zwrócił uwagę na książkę posła Szeby p. t. „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej", od chwili jej ukazania się. Niestety, zmuszony jest stwierdzić z żalem, iż zarzuty co do wybitnie antypolskiego charakteru powyższej publikacji czeskiej podniesione przez pos. Walewskiego w jego interpelacji odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, jak również okoliczność, że publikacja ta została poprzedzona przedmową urzędującego ministra spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej.

Wobec powyższych faktów Rząd Rzeczypospolitej pragnąc ściśle oceniać stosunek i intencje państwa Czeskosłowackiego wobec Polski, zmuszony jest brać poważnie w rachubę ukazanie się podobnej książki.

Minister
w. z. (—) **Szembek.**

Warszawa, dnia 23 lutego 1937 r.

Rząd przeciw podwyżce cen

Warszawa, 4. 3. (PAT). Dnia 3 b. m. odbyła się u prezesa R. M. gen. Sławoj-Składkowskiego odprawa wojewodów zwołana w aktualnych sprawach administracyjnych i gospodarczych. W odprawie uczestniczyli wszyscy ministrowie z ministrem skarbu, wicepremierem Kwiatkowskim na czele, udzielając dyrektyw i wyjaśnień co do prac na poszczególnych terenach w ramach powyższych zagadnień. **W szczególności zostały udzielone dyrektywy w sprawie uruchomienia prac inwestycyjnych rządu i samorządów oraz kategoryczne dyspozycje niedopuszczenia do podwyżki cen.**

Odezwa rektorów warszawskich do młodzieży

Warszawa, 4. 3. Rektorzy szkół akademickich w Warszawie ogłosili odezwę, w której poruszyli sprawę potrzeby konsolidacji narodowej w Polsce. Odezwę podpisali wszyscy **rektorzy.**

Londyn wobec mowy amb. v. Ribbentropa

Londyn, 4 marca. (PAT). Poniedziałkowe przemówienie ambasadora niemieckiego von Ribbentropa, wywołało w Londynie zastrzeżenia.

„Times" podkreślając pokojowe tendencje, jakie min. Eden wiąże ściśle z brytyjskim programem zbrojeń, krytykuje pesymizm **Wielkiej Rady Faszystowskiej we Włoszech i stwierdza, że uchwały jej nie mogą być uważane jako przyczyniające się do uspokojenia, do którego wszystkie rządy dążą. Na podobny komentarz — pisze „Times" — zasługuje mowa von Ribbentropa. Omawianie skomplikowanych i delikatnych zagadnień międzynarodowych w takiej formie nie może oddać dobrej usługi — stwierdza „Times".**

Również „Morning Post" przeciwstawia się mowie amb. von Ribbentropa, widząc w niej zawartą groźbę pod adresem Anglii, która posiada większą część dawnych kolonij niemieckich na podstawie mandatów.

Te same akcenty zawiera przemówienie, które wygłosił wczoraj poseł większości rządowej b. min. Amery. **Mowa amb. von Ribbentropa — stwierdził poseł Amery — jest faktem bardziej znamiennym, ponieważ pochodzi od kogoś, kto jako ambasador powinien poświęcić się przede wszystkim zadaniu poprawy stosunków między jego własnym krajem, a krajem, przy którym jest akredytowany. — Zdaniem posła Amery, ambasador nie powinien wygłaszać tego rodzaju przemówień, równocześnie oczekując, że immunitet, z którego korzysta z racji swego oficjalnego stanowiska, nie ulegnie krytyce.**

Berlin skonsternowany zbrojeniami

Berlin, 4 marca (PAT). Niemieckie koła polityczne ze szczególną uwagą śledzą sprawy londyńskie. Mowa min. Edena jest przedmiotem ożywionych komentarzy. **Jednocześnie wielkie wrażenie wywarły w niemieckiej opinii publicznej dalsze informacje o potężnych zbrojeniach brytyjskich. Ogłoszony dziś program rozbudowy floty brytyjskiej nazywany jest przez prasę niemiecką gigantycznym.** — W Berlinie nie wątpią że program ten będzie wykonany z całą konsekwencją i w możliwie najszybszym tempie. Co do wniosków politycznych, jakie można wyciągnąć z tego faktu, to jak podkreśla „Berliner Tageblatt" dadzą się one sformułować dopiero w chwili, gdy widocznym się stanie, w jaki sposób rozlokowane zostaną poszczególne grupy brytyjskiej floty światowej.

Obrady komitetu nieinterwencji

Londyn, 4 marca (PAT). W dniu wczorajszym obradowała specjalna komisja ekspertów morskich wszystkich państw, uczestniczących w układzie nieinterwencji. Obrady te poświęcone były rozpatrzeniu całego szeregu technicznych spraw, związanych z przyszłym planem kontroli. Zastanawiano się zwłaszcza dokładnie nad ruchem statków, płynących do Hiszpanii, a więc nad tym, do których portów poszczególne statki mają zawijać, aby wziąć na pokład międzynarodowych kontrolerów i jakie mają być przepisy, regulujące stosunek tych kontrolerów do kapitana danego statku. Zebranie dzisiejsze postanowiło również zaproponować komitetowi nieinterwencji wystąpienie z inicjatywą do państw, zwłaszcza Ameryki Północnej i Południowej, nie objętych układem o nieinterwencji, aby zastosowały u siebie podobne zarządzenia, dotyczące embarga na wysyłanie materiałów wojskowych oraz ochotników do Hiszpanii.

— o-0-o —

Trudności finansowe Francji

Paryż, 4. 3. (PAT). Monarchistyczna „Action Francaise“ twierdzi, że poniedziałkowe posiedzenie gabinetu miało przebieg burzliwy, gdyż ministrowie radykalni domagali się rzekomo od szefa rządu wyjaśnień na temat sytuacji finansowej, przypominając równocześnie obietnice, iż premier nie wystąpi z żadnym nowym projektem reform społecznych bez uprzedniego poinformowania partii radykalnej.

„Liberte“ przypuszcza, że na skutek tej interwencji nie omawiano na ostatnim zebraniu Rady Ministrów sprawy utworzenia funduszu bezrobocia. Sprawa ta zostanie więc opóźniona. Ze względu na to, że ferie parlamentarne Izby rozpoczynają się między 20 a 25 marca — nawet przesunięta być może na okres następujący po zapowiedzianej „pauzie“.

Blum uda się do Canossy

Paryż, 4. 3. (PAT). W związku z trudną sytuacją finansową skarbu państwa na łamach prasy opozycyjnej pojawiły się różne pogłoski na temat politycznych oddźwięków, jakie tego rodzaju stan rzeczy może za sobą pociągnąć:

Prawicowa „Echo de Paris“ twierdzi, że premier Blum znajduje się w przededniu odbycia drogi do Canossy, co wyrażało by się w pewnych zmianach personalnych na kierowniczych stanowiskach w ministerstwie finansów i Banku Francji.

Zagadkowa zbrodnia w Warszawie

2 osoby zabite, jedna ciężko ranna

Warszawa, 4. 3. (Telef.). Dziś w nocy w domu przy ul. Hrubieszowskiej w Warszawie dokonano krwawej zbrodni, w czasie której zamordowano dwie kobiety oraz ciężko zraniono jednego mężczyznę. W domu, w którym dokonano morderstwa, mieszkał od trzech lat właściciel sklepu kolonialnego Józef Choiński wraz z żoną. W sklepie Choińskiego sprzedawano również napoje alkoholowe, w związku z czym zbierało się tam wielu mężczyzn, którzy raczyli się alkoholem na miejscu, przy czym dochodziło do awantur i bójek. Dziś w nocy dozorczyni domu, obudzona gwałtownym dobijaniem się do bramy, otworzyła ją. Wówczas jacyś nieznani ludzie usiłowali odebrać jej klucze. Dozorczyni wszczęła alarm a wtedy osobnicy owi zbiegli. Dozorczyni usłyszała równocześnie przeraźliwy krzyk na ulicy. Zaalarmowała ona lokatorów i policję i wtedy znaleziono broczącego krwia Choińskiego, który wzywał pomocy. W jego mieszkaniu znaleziono martwą żonę Choińskiego, zabitą wystrzałem w głowe oraz nieżywą służącą, która zmarła skutkiem rany, zadanej jej nożem w kark. W całym mieszkaniu panował okropny nieład. Choiński zeznał, że w kuchni jego mieszkania pili wódkę jacyś dwaj osobnicy, którzy są sprawcami morderstwa. Do Choińskiego strzelono 4 razy i gdy padł na ziemię i udał nieżywego, bandyci zaczęli plądrować mieszkanie. Chcieli oni wzniecić pożar, by zatrzeć ślady zbrodni, jednak zostali spłoszeni przez nadchodzącego rozwoziciela mleka. Choiński ostatkiem sił wybił szybę w oknie mieszkania i wydostał się na ulicę, gdzie zaczął krzyczeć. Dochodzenia w toku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. 3. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 289.10, Berlin sprzedaż 212.78, kupno 211.94, Bruksela 88.85, Gdańsk 100.00. Londyn 25.80, Nowy Jork 5.27 7/8, Paryż 24.53, Praga 18.38. Zurych 120.40, Wiedeń 99.00, Mediolan 27.85, marka niemiecka sprzedaż 133.00, kupno 129.00, 4% pożyczka konsolidacyjna 50.25, 7% stabilizacyjna 361.00, inwestycyjna pierwszej emisji 65.00, drugiej emisji 65.50. dolarówka 45.75. 5% konwersyjna 53.25.

Akcje: Bank Polski 100.00, Cukier 29.25 Węgiel 21.25, Lilpop 13.75, Modrzejów 7.50, Norblin 63.00, Ostrowiec 29.75, Starachowice 34.50.

Wisła wylała pod Kielcami

Kielce, 4 marca. Skutkiem nagłej odwilży oraz powstających zatorów, Wisła w kieleckim znów grozi wylewem, z powodu utworzenia się zatoru lodowego pod wsią Wesołówka. W powiecie opatowskim w nocy wody Wisły przerwały wał ochronny, zalewając przybrzeżne pola i łąki. Woda następnie przedostała się na pola wsi Sulejów w powiecie iłżeckim.

Drugi zator utworzył się na Wiśle pod wsią Brzeście w pow. kozienickim, gdzie woda uległa spętrzeniu. Wisła wystąpiła z koryta w rejonie gminy Chotcza. Pod Solcem Wisła w ciągu nocy gwałtownie przybrała i poziom jej wynosi obecnie 3.70 cm. ponad stan normalny. Do wylewu rzeki brak jeszcze ok. 50 cm.

Kielce 4 marca. Zator lodowy pod wsią Brzeście w pow. kozienickim, który spowodował spiętrzenie wody i wystąpienie Wisły z koryta, został do popołudnia dnia dzisiejszego rozbity przez oddziały wojskowe. Lody spływają i woda zaczęła opadać. Ogólna sytuacja na Wiśle uległa dziś wieczorem nieznacznej poprawie, ale niebezpieczeństwo powodzi jeszcze całkowicie nie minęło.

Zator lodowy, jaki utworzył się pod wsią Wesołówka w powiecie opatowskim w dalszym ciągu stoi, przy czym woda przez przerwany wał zalewa nadal pola na terenie powiatów opatowskiego i iłżeckiego.

Wobec bardzo groźnej sytuacji starostwo zwróciło się do władz o zwiększenie pomocy i dostarczenie środków wybuchowych, których wskutek b. intenzywnej akcji oddziałów wojskowych zabrakło.

Aresztowanie w Zw. Zaw. Drukarzy Żyd. w Warszawie

Warszawa, 4. 3. (Telef.). W Związku Zawodowym Drukarzy w Warszawie, mającym lokal przy ul. Dzielnej, uzewnętrzniły się ostatnio wpływy Kominternu. Członkowie Związku zajmowali się kolportowaniem literatury komunistycznej, zbierali składki na międzynarodową organizację pomocy rewolucyjnej, oraz pomocy dla czerwonej Hiszpanii. W lokalu Związku wygłaszano odczyty według programu ostatniego kongresu Kominternu. Władze bezpieczeństwa wkroczyły w środę w godzinach wieczornych do lokalu Związku w momencie akademii ku czci Puszkina. Po rewizji zatrzymano 40 członków tej organizacji, znanych z działalności komunistycznej i umieszczono w areszcie śledczym. Do Związku, będącego formalnie pod wpływami Bundu, należeli wyłącznie Żydzi.

——oo——

Zmiana dekretu leśnego

Plenarne obrady Sejmu

Warszawa, 4. 3. (Tel.). Dziś przez cały dzień toczyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Na początku obrad przyjęto m. in. poprawkę Senatu do ustawy, zmieniającej dekret leśny. Jak wiadomo poprawka ta dotyczyła tylko rozszerzenia możliwości zaciągania pożyczek przez Lasy Państwowe, poza tym sama treść ustawy przyznającej Sejmowi prawo kontroli nad wyrębem w Lasach Państwowych, została niezmieniona. W ten sposób sprawa ta została już ostatecznie załatwiona przez Izby Ustawodawcze i obecnie po wpisaniu jej przez P. Prezydenta Rzplitej powinna być ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“. Jak wiadomo, niektórzy wysuwają przypuszczenie, że wobec kategorycznego wystąpienia rządu przeciwko tej ustawie P. Prezydent skorzysta z przysługującego mu na mocy Konstytucji prawa i odmówi podpisania ustawy, wobec czego będzie ona musiała wrócić do Sejmu w czasie następnej sesji budżetowej. Oczywiście są to przypuszczenia i dopiero przyszłość okaże, jakie będą losy ustawy, która w parlamencie wywołała duże fermenty.

Ustawa o zbiorowych układach pracy uchwalona

Na czoło obrad sejmowych wysunęły się dwie ustawy, dotyczące zagadnień pracy. — Przed południem załatwiono mianowicie ustawę o zbiorowych układach pracy. Ustawa ta była przedmiotem obrad komisyjnych przez przeszło trzy miesiące i wprowadziła w pierwotnym projekcie rządu dość duże zmiany. Rząd przeto zgłosił na plenum kilka poprawek, zmierzających do przywrócenia w niektórych punktach pierwotnych postanowień. M. in. rząd wniósł poprawkę, zmierzającą do wyłączenia spod działania ustawy pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach przedsiebiorstwach związków samorządowych. Poza tym bardzo wiele poprawek zgłosili poszczególni posłowie, jako przedstawiciele mniejszości zarówno w komisji jak i dziś na plenum. Najbardziej interesującą była poprawka posła Zakliki, dotycząca chałupników. Wskazał on, że przemysł chałupniczy obejmuje setki tysięcy robotników, którzy są potwornie wyzyskiwani a ustawa wcale tej gałęzi wytwórczości nie uwzględnia. Wobec tego poseł Zaklika wniósł poprawkę, która daje ministrowi opieki społecznej uprawnienie, by w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu mógł rozciągnąć ustawę zawierającą przepisy o pracy na przemysł chałupniczy, przy czym minister może określić rodzaj przemysłu oraz obszar objęty zarządzeniem. — Poprawkę tę poparł m. in. poseł Jahoda-Żółtowski. Sprzeciwił się jej minister Kościałkowski, jednak mimo to w końcowym głosowaniu została ona uchwalona znaczną większością głosów. Posłowie uchwalili prawie wszystkie poprawki, zgłoszone przez rząd i przyjęli ustawę w drugim czytaniu.

Ustawa o skróconym czasie pracy przyjęta w brzmieniu rządowym

Warszawa, 4 marca. (Telef.). Stanowisko zawodowych związków górniczych przedstawił poseł Przykling, domagając się 6-godzinnego dnia pracy, oraz utrzymania przy skróconym dniu pracy, dotychczasowych zarobków. Mówca wskazywał przy tym, że płace górników polskich są najniższe w Europie, a wydajność ich pracy większa, niż górników angielskich. Stanowisko przemysłu uzasadniał poseł Wierzbicki, który wykazywał, że gospodarka węglowa jest deficytową i że nie ma z czego pokryć kosztów skróconego czasu pracy. Najważniejszą rzeczą jest zdobycie pieniędzy na rozbudowe kopalnictwa węglowego, bo gdybyśmy mogli zdobyć choćby 30 milionów zł. na ten cel, to zatrudnilibyśmy o 12 tys. górników więcej. Ustalenie 36 godzinnego tygodnia pracy równałoby się ustaleniu biedy górników, bo Polska jest zbyt uboga, by mogła dać obywatelowi, pracującemu 6 godzin zarobek, który wystarczałby na polepszenie jego bytu. W szeregi robotników wkradają się czynniki międzynarodowe, którym nie idzie o polską klasę robotniczą, lecz o cele obcych imperializmów. Gdyby cała klasa robotnicza w Polsce przyjęła hasło skrócenia czasu pracy do 6 godzin, to dzień, w którym by skrócono czas pracy, byłby największym świętem w Bolszewii i w Niemczech, jakiegośmy jeszcze nie widzieli. Oczywiście do tego nie dojdzie. Rząd polski traktuje ustawę jako wyjątkową. Znamy prawa przejściowe, które potem stały się murowanymi, tak jak znamy prawa murowane, które w ogóle przestały istnieć. Warunkiem pod którym mogłoby nastąpić wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy byłby fakt wprowadzenia skróconego czasu pracy przez Anglię i Niemcy.

Stanowisko Ministerstwa Opieki

Wielką mowę za skróceniem czasu pracy wygłosił przedstawiciel „Naprawy“ poseł Kopeć, zaś poseł Sowiński zgłosił poprawkę, postanawiającą, że skrócenie czasu pracy w kopalniach węglowych może nastąpić o ile inne kraje produkujące węgiel i konkurujące z Polską na rynkach zagranicznych, skrócą czas pracy w swoich kopalniach. Min. Kościałkowski zajął się w swym przemówieniu głównie poprawką komisji, która ustaliła dolną granicę czasu pracy na 40 godzin tygodniowo. P. minister wypowiedział się przeciwko tej poprawce, zaznaczając, że w chwili obecnej rząd nie mógłby się zobowiązać, iż skróci czas pracy do tej normy, gdyż musi przeprowadzić odpowiednie studia. Z drugiej zaś strony ustalenie normy 40-godzinnego tygodnia pracy może być krępujące w tych wypadkach, w których rząd dla pewnej kategorii pracowników, zatrudnionych w warunkach szczególnie niebezpiecznych dla zdrowia i życia, chciałby skrócić czas pracy do 6 godzin dziennie. Wnosząc projekt ustawy do ciał ustawodawczych, rząd zamierza wykorzystać udzielone mu pełnomocnictwa w takim zakresie, na jaki pozwolą nasze stosunki gospodarcze, bacząc by przeprowadzona reforma nie wywarła niemiłego wpływu na interesy zarówno przemysłu, jak i zatrudnionych w nim robotników. W głosowaniu przyjęto poprawkę rządu, skreślającą ową granicę 40 godzin pracy w tygodniu. Poseł Sowiński cofnął swą poprawkę i zamienił ją na rezolucję o tej samej treści. Rezolucja została przyjęta, mimo że sprawozdawca wypowiedział się przeciwko niej. Całą ustawę przyjęto w drugim czytaniu.

Starcie 3 braci bandytów z policją

Białystok 4 marca. (PAT). W dniu 3 bm. policja otoczyła we wsi Domanowa, powiat Bielsk Podlaski, dom, w którym ukryli się trzej bandyci bracia Zerowie. Na wezwanie do poddania się oddał się w ręce policji Bronisław Zero, natomiast dwaj pozostali odmówili poddania się. Policja rozpoczęła ostrzeliwanie domu, w którym bandyci zabarykadowali się, odpowiadając ogniem karabinowym. Po krótkiej strzelaninie nastąpiła przerwa. — W pewnej chwili usłyszano z oblężonego domu trzy strzały rewolwerowe. Okazało się, że Zero Stanisław, nie chcąc się poddać, zastrzelił brata Lucjana, po czym usiłował popełnić samobójstwo, strzelając dwukrotnie do siebie. Policja po wkroczeniu do bundynku stwierdziła śmierć Lucjana, a lekko ranionego Stanisława przewiozła do Brańska.

Wydawcy i współpracownicy „Dzien. Popularnego“ nadal w areszcie

Warszawa, 4. 3. (Telef.). Wszyscy aresztowani wczoraj wydawcy i współpracownicy „Dziennika Popularnego“ z wyjątkiem dr Maliniaka dyrektora administracji „Robotnika“ pozostają nadal w areszcie. Szczegóły dochodzeń i wyniki licznych rewizyj trzymane są w ścisłej tajomnicy. Zaczęły krążyć pogłoski, że część aresztowanych będzie wysłana do obozu izolacyjnego w Berezie. W kołach sądowych możliwość ta jest uważana za bardzo mało prawdopodobną.

Okolicom Bydgoszczy grozi wylew

Bydgoszcz 4 marca (PAT). Z powodu gwałtownej odwilży Wisła w Brdy-ujściu pod Bydgoszczą zaczęła gwałtownie wzbierać. Zaznaczyło się to szczególnie w dniu wczorajszym po południu. Woda podniosła się do wysokości 6.30 m., co wynosi prawie 4 m. ponad poziom normalny. Niżej położone miejscowości są zalane, tak, że komunikacja utrzymuje się za pomocą łodzi. Na razie nie grozi większe niebezpieczeństwo. Jeżeli jednak zator lodowy, który utworzył się pod Chełmnem, nie zostanie przerwany, może nastąpić powódź.

Sąd poszukuje zaginionego przed 53 laty

Kraków, 4 marca. Sąd Okręgowy w Krakowie wezwał niejakiego Jana Wnękowskiego, mieszkańca Nowego Wiśnicza, do stawienia się do dnia 26 stycznia 1938 r. pod rygorem uznania go za nieżyjącego. Zaznaczyć należy, że Wnękowski urodził się w roku 1845, a więc dzisiaj liczy 92 lat, a zaginął bez śladu przed 53 laty!

Po zawieszeniu „Dziennika Popularnego"

Aresztowanie redakcji „Dziennika Popularnego", zawieszenie tego pisma przez Sąd Okręgowy i wydany w tej sprawie komunikat — wywołały potężne wrażenie. I to tak ze względu na sam dziennik, jak i na obecne warunki naszego życia politycznego.

WYKONAWCA UCHWAŁ KOMINTERNU.

W urzędowym komunikacie powiedziano, że dziennik zostaje zawieszony z powodu „wystąpień przeciw panującemu w Polsce ustrojowi społeczno-politycznemu", z powodu „systematycznego rozszerzania tendencyj antypaństwowych i sympatyj prokomunistycznych", oraz z powodu „głoszenia haseł i myśli, będących realizacją linii politycznej VII kongresu Kominternu".

Z tego samego komunikatu dowiadujemy się, że podczas rewizji u aresztowanych członków redakcji znaleziono „bardzo obfity materiał obciążający", oczywiście w związku z wysuniętymi wyżej zarzutami.

Pomijając szczegóły tej afery, którymi w tej chwili zajmują się władze śledcze, podkreślić trzeba fakt zawieszenia dziennika i aresztowania prawie całego zespołu redakcyjnego, jako wydarzenie szczególnego znaczenia i szczególnej wymowy.

„Dziennik Popularny" został założony przez grono z t. zw. PPS lewicy z warszawskim lekarzem, żydem, dr Muszkatenblüthem i wybitnym działaczem PPS, p. N. Barlickim na czele. Powstał jako organ „opozycji lewej" w PPS i jako organ konkurencyjny w stosunku do rzekomo zbyt „kompromisowego" „Robotnika".

I, rzecz ciekawa, od razu skupił dokoła siebie bardzo liczne grono lewicowych pisarzy, nazwisk nowych i starych, literatów i polityków, działaczy wiejskich i robotniczych, których nie spotykaliśmy na łamach prasy socjalistycznej, którzy skądś, z jakichś zakamarków teraz dopiero wyszli na światło dzienne. Na szczególną zaś uwagę zasługiwało wprowadzenie przez „Dziennik Popularny" nowej rubryki pt. „Chłop pisze". Kaptowano w niej chłopów dla idei „Folksfrontu" wśród zwyczajnych w takich warunkach ataków na „faszyzm", na Kościół, na własność itp.

Teraz dowiadujemy się z komunikatu P. A. T., że „Dziennik Popularny" zajęty był wykonywaniem uchwał VII kongresu Kominternu... Wszystko staje się jasnym...

WPŁYWY „DZIENNIKA POPULARNEGO".

Ale nie koniec na tym. „Dziennik Popularny" prowadził swoją agitację przez szereg miesięcy, a idea „frontu demokratycznego", której był heroldem, zapuściła gdzieniegdzie korzenie.

Na niedzielnym zebraniu PPS w Warszawie zgromadzeni — jak donosił „Głos Powszechny" — wiwatowali na cześć mówców, redaktorów „Dziennika Popularnego", którzy wołali o „Front Ludowy", natomiast przeszkadzali mówcom, wyrażającym stanowisko „Robotnika".

Jeszcze gorzej jest w Łodzi. Organizacja PPS została w tym mieście opanowana przez zwolenników „Folksfrontu" i dokonało się najściślejsze zbratanie między frakcjami lewicowymi od PPS do żydowsko-rewolucyjnego „Bundu".

Wreszcie — rzecz może najważniejsza — idee „Dziennika Popularnego" przeniknęły nawet do prorządowej organizacji, ZZZ. A znamiennym objawem tych wpływów jest stanowisko zajęte przez dziennik „Głos Powszechny", uchodzący za organ ZZZ.

Wprawdzie „Głos Powszechny" w tych dniach zapewnia, że nie jest organem ZZZ; jest to jednak tylko wykrętny wybieg i nic więcej. Dziennik redaguje p. Szurig, jeden z najwybitniejszych przywódców ZZZ, a pisuje w nim stale p. Jędrzej Moraczewski, właściwy twórca tej organizacji.

CO ZROBI P. PŁK. KOC?

W najbliższą niedzielę, 7 bm., ma się odbyć w Warszawie zjazd delegatów ZZZ. M. in. dla zastanowienia się nad stosunkiem tej organizacji do akcji p. płk. Koca. Prasa warszawska donosi, że jest w ZZZ walka dwóch kierunków: 1) Moraczewskiego i Szuriga, którzy są przeciw akcesowi do organizacji p. płk. Koca, a za związkiem z PPS, i wogóle „frontem demokratycznym", — 2) Wojtka Malinowskiego, który chce ZZZ złączyć z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

Są to wprawdzie rozgrywki wewnętrzne, jednej organizacji, ale ważne bardzo jako zjawisko polityczne.

Nie twierdzimy, że masy zorganizowane w „klasowych" związkach zawodowych, na które wpływał „Dziennik Popularny", lub zorganizowane w ZZZ, do których dociera „Głos Powszechny", są skomunizowane. Twierdzimy natomiast, że te masy ulegają wpływom kierowników, którzy — jak to stwierdza komunikat P. A. T. w sprawie „Dziennika Popularnego" — zajmują się realizowaniem uchwał VII kongresu Kominternu.

Cóż wobec tego zrobi p. płk. Koc z „sektorem robotniczym"? Przy pomocy jakiej organizacji i jakich ludzi zechce realizować solidarystyczną zasadę swej deklaracji ideowej zawartą w jej piątym punkcie?

Czy prostą konsekwencją zawieszenia „Dziennika Popularnego" nie powinno być zażądanie od organizacji robotniczej, na której się „Obóz Zjednoczenia Narodowego" chce oprzeć, kategorycznego oświadczenia się przeciw komunizmowi i zobowiązania się do przestrzegania zasad etyki chrześcijańskiej?

Sadzę, że tego wymaga konsekwencja i logika.

J. P.

Przegląd prasy...

O. Z. N. na wsi

„Wieczór Warszawski" przynosi następujące wiadomości w sprawie organizacji p. płk. Koca:

„Główną uwaga w tej chwili skierowana jest na wydział wiejski. We wtorek obradowała grupa ludowa pod przewodnictwem pos. Kielaka. Chodziło o przygotowanie do zjazdu niedzielnego, zwołanego właśnie przez pos. Kielaka.

Jak słychać, pracą wiejską w poszczególnych województwach mają się zająć właśnie członkowie tej grupy. I tak opiekę nad woj. warszawskim obejmuje pos. Hannebach, krakowskim — pos. Hyla, poznańskim — pos. Dudziński, białostockim — pos. Łazarski, kieleckim — pos. Długosz, lwowskim — pos. Wójtowicz. Posiadają oni już praktykę organizacyjną z lat dawnych, przeważnie bowiem zasiadali już w poprzednich sejmach lub kierowali wojewódzkimi sekretariatami BBWR.

Po zjeździe niedzielnym przygotowują wielki zjazd manifestacyjny w stolicy, w którym ma wziąć udział kilka tysięcy uczestników.

Komitet działaczy Stronnictwa Chłopskiego odbył zebranie, na którym postanowił się rozwiązać, wychodząc z założenia, że zadanie, do którego został powołany, zostało wykonane przez tworzenie organizacji płk. Koca. Działacze ci wezmą jednak udział w zjeździe niedzielnym".

„Ministerstwo kolejki linowej"

Pod tym tytułem pisze „ABC":

„Wycieczka z Wilna na Kasprowy i z powrotem kosztuje 17 zł! Jest to niebywale tanio, jeden przejazd linówką kosztuje przecie 6 zł. Do żadnej miejscowości nie ma tylu pociągów turystycznych i tak tanich, jak na Kasprowy. Co dziwnego, że potem frekwencja linowa okaże się znakomita.

Dawniej bywały pociągi popularne do Zwardonia, Krynicy, Worochty, Białowieży — obecnie wożą zewsząd — na Kasprowy.

Że aranżerom tych wycieczek nie chodzi o nic innego, jak o wykazanie wielkiej frekwencji na linówce, świadczy wymownie taki wypadek:

Pociąg popularny z Wilna — na Kasprowy miał komplet — 500 osób. Ale w Warszawie 400 osób wysiadło, chciało spędzić dwa dni w stolicy, wrócić potem tymże popularnym. Darowali zatem kolei 1000 km. za 17 zł. zamiast aż na Kasprowy, zadawalniali się wycieczką do stolicy.

Obsługa pociągu podniosła wielki gwałt. Nie wypuszczano pasażerów z dworca, gdy zaczęli wykupywać bilety peronowe i w ten sposób się szwarcować, zamknięto kasy i automaty, omal nie zaplombowano wagonów. Ostatecznie pasażerowie postawili na swoim i zostali w Warszawie".

Wszystko to stanowi wdzięczny temat dla Najwyższej Izby Kontroli.

Łabedzi śpiew „Dziennika Popularnego"

„Dziennik Popularny" jest już zawieszony. Na dzień jednak przed aresztowaniem redakcji zaczał się w tym dzienniku **flirt z organem ZZZ, „Głosem Powszechnym"...** Ten to „Głos Powszechny" wezwał ostatnio cały „proletariat" robotniczy i wszystkich chłopów do utworzenia wspólnego frontu „demokratycznego". Apel ten „Głosu Powszechnego" skwapliwie podjął „Dziennik Popularny", pisząc:

„Propozycje „Głosu Pow." są zwrócone do całego obozu demokratycznego. Sprawa współdziałania demokracji znajduje się dopiero w zaczątkach. To, niestety, prawda. Jednak wszystkie słuszne żądania zawarte w platformie „Głosu" widnieją już oddawna we wszystkich uchwałach robotniczych i chłopskich organizacyj antyfaszystowskich. Inaczej ma się rzecz z uchwałami ZZZ, zwłaszcza, gdy chodzi o żądanie swobodnych, demokratycznych wyborów. Czy więc redaktorzy „Głosu Pow.", wzywający wszystkich do jedności, nie powinni przede wszystkim zdobyć zarówno dla tej platformy, jak i dla samej idei jedności swojej własnej organizacji i jej kierownictwa? Nasuwa się bowiem pytanie: z czyjego ramienia propouuje „Głos Powszechny" utworzenie demokratycznego frontu

Nie ma dwóch zdań: o ile by akcja „Gł. Pow." zdołała skupić organizacje i działaczy ZZZ-u wokół szerokiej, szczerze demokratycznej platformy, byłby to poważny, bogaty w dodatnie następstwa krok na drodze zjednoczenia sił antyfaszystowskich w Polsce".

Przed kongresem Z. Z. Z.

W niedzielę, 7 bm. ma się odbyć w Warszawie kongres ZZZ w sprawie akcji p. płk. Koca. „Głos Powszechny", ustosunkowuje się negatywnie do niej, pisząc:

„Wspólny front polskiego ludu pracującego — to jest jedynie prawdziwy naprawdę niewzruszony — front obrony narodowej.

Dla nas Polska, własność nasza ludowa, za której niepodzielność, pierwsi i jedyni, odpowiedzialność ponoszą chłopi i robotnicy, stanowi dobro wspólne, — kapitał wolności politycznej i społecznej.

My, na jutrzejszych frontach obrony narodowej pragniemy bić się o prawo Polaka do życia i istnienia, a nie masz tej obrony bez obrony Wolności, tej samej, za którą ginęli Baron, Okrzeje, Waryńscy...

Dlatego wspólny front — to front demokracji politycznej i społecznej, front głosu — decydującego — mas ludowych, front wolnych, nieskrępowanych wyborów, front wolności stowarzyszania się, wolności strajków i zgromadzeń, wolności słowa, wolności prasy. To jest front 1905, 1914, 1918 i 1937 r.

A ten front — to front nie tylko kartki wyborczej w rękach ludu, ale i rządów ludu".

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

Marzec

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącym wezwaniem, aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać na Nr. konta P.K.O415-730.

Ku rozłamowi wśród socjalistów belgijskich

Socjalistycznej Partii Belgijskiej, będącej od dawna jedną z najważniejszych podpór II Międzynarodówki, grozi rozłam. Nieporozumienia między przywódcami socjalistycznymi zarysowują się coraz mocniej i napróżno socjaliści polscy na łamach „Robotnika" pocieszają się, że o rozłamie wśród socjalistów belgijskich nie było i nie ma mowy, że natomiast są tylko „pewne rozbieżności poglądów, spotykane w każdej wielkiej partii". Fakty mówią, że to już nie tylko rozbieżności poglądów, ale i głębokie różnice, które ujawniły się szczególnie po wystąpieniu Vanderveldego z rządu belgijskiego, a równoczesnym pozostaniu w nim dwu innych ministrów socjalistycznych: Pawła Spaaka, ministra spraw zagranicznych, oraz de Mana, ministra skarbu, twórcy t. zw. Planu Pracy.

Obok Vanderveldego stanął de Brouckere, obecny wódz II Międzynarodówki, by razem z nim bronić zasad „czystego" marksizmu. Liczą przede wszystkim na „starych" socjalistów; natomiast „młodsi", Spaak i de Man uznają, że teorie socjalizmu z XIX wieku nie odpowiadają współczesnej rzeczywistości i akcentują potrzebę modyfikacji zaleceń marksistowskich dla życia praktycznego.

W toku gorącej dyskusji, która zawrzała między jednym a drugim odłamem socjalistów, między starymi a młodymi, Spaak w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Independence Belge", oświadczył, że **uważa się za „socjalistę narodowego" i że jako taki nie uznaje walki klas, natomiast jest za ich współpracą.** Powiedział dalej, że socjalizm doby obecnej nie może kusić się o realizowanie przestarzałych i oderwanych od świata idei, że natomiast winien stanąć na gruncie narodowym. Spaak nie omieszkał przy tym podnieść wielkich wartości, które wniósł chrystianizm do kultury europejskiej. Nie znaczy to, by Spaak był narodowym socjalistą typu hitlerowskiego. Odżegnuje się on stanowczo od totalizmu.

De Brouckere jest zwolennikiem Frontu Ludowego w Belgii, natomiast de Man i Spaak stanowczo przeciwstawiają się wszelkim związkom z komunistami. Vandervelde, autor powiedzenia, iż „belgijska partia robotnicza winna być najbardziej marksistowską ze wszystkich partii roboniczych" jest za kursem na lewo i za odrzuceniem jakichkolwiek kompromisów z ugrupowaniami prawicy. Piastował on do niedawna w obecnym drugim gabinecie van Zeelanda tekę ministra zdrowia publicznego i wystąpił przed paru tygodniami z rządu dlatego, że nie mógł się pogodzić z polityką zagraniczną kolegi partyjnego Spaaka, zwłaszcza w sprawie Hiszpanii. Min. Spaak był mianowicie przeciwny materialnemu popieraniu czerwonego rządu hiszpańskiego a ponad to pomimo oporu towarzyszy partyjnych skierował ostrą notę do rządu w Walencji z protestem przeciwko zamordowaniu przez czerwoną milicję barona Borchgrave, atache belgijskiego.

Przyznać należy, że wokół Spaaka i de Mana, których działalność cechuje realizm właściwy angielskiej partii robotniczej, skupia się na razie mniejsze grono zwolenników, niż wokół Vanderveldego i de Bruckere'a, jednak mimo to kierownictwo Socjalistycznej Partii Belgijskiej z wielką troską obserwuje rozwój wypadków w przewidywaniu, że rozdźwięki, które usiłuje się obecnie wyrównywać, doprowadzą niebawem do jawnego rozdwojenia partii.

e. f.

Trybuna czytelnika

Idąc za wielokrotnie przez naszych czytelników wyrażanym życzeniem otwieramy w naszym piśmie osobną rubrykę p. t.: „Trybuna czytelnika“. Będzie to rubryka zarezerwowana naszym czytelnikom i przez nich redagowana. Pomieszczać w niej będziemy listy i korespondencje dotyczące bolączek, pod których ciężarem ugina się „szary człowiek“. A także i takie, które wskazywać będą na radosne osiągnięcia w walce z trudnościami.

„Trybunę czytelnika“ rozpoczynamy niezmiernie interesującym artykułem jednego z ojców, który w nawiązaniu do fe-lietonu z 26 ub. m. na temat robót ręcznych w gimnazjum wskazuje na bezdroża, na których się ten „przedmiot szkolny“ znalazł.

Czekamy na dalsze artykuły do „Trybuny czytelnika“.

„Obecnie córka pracuje w szkle“

ROBOTY RĘCZNE W GIMNAZJUM ŻEŃSKIM.

W związku z artykułem, który się pojawił w „Głosie Narodu“ o robotach ręcznych w gimnazjum, podaję jako ojciec i obserwator garść moich uwag i spostrzeżeń, wołając równocześnie o szybką reformę dotychczasowego stanu rzeczy.

Córka moja jest uczennicą kl. III gimn. nowego typu i traci 3 godziny tygodniowo na tzw. roboty ręczne, które w rezultacie nie dają żadnej korzyści. Z początkiem roku szkolnego uczyła się heblować kawałki drzewa i ciąć piłką. Córka moja należy do dobrze rozwiniętych fizycznie uczennic, a jednak nie mogła dać rady strugowi; narzędzie to ciągnęły po desce zazwyczaj dwie uczennice a skutek był taki, iż deska po wyheblowaniu miała więcej zadziorów i gorzej wyglądała, niż przed ostruganiem. Za to rekord fizycznego przemęczenia osiągnięto w zupełności.

Po pewnym czasie nauczycielka robót ręcznych uznała, że praca ta jest ponad siły dziewczęce i zrezygnowała z prób obróbki i stolarki właściwej, a przerzuciła się na gotowy materiał z dykty, który po oczyszczeniu pilnikami i szkliwem dał się użyć na zbijanie małych paczek.

Po przerobieniu tego kursu uczennice obecnie pracują nad obróbką blachy i szkła. Tu stwierdzam, że ani jedna z uczennic nie potrafi przeciąć nożycami blachy, bo brak im sił, zatem

BLACHĘ W KAWAŁKI TNIE BLACHARZ A UCZENNICE GOTOWY MATERIAŁ DOPASOWUJĄ

i czynią próby lutowania, po którym połowa uczennic wychodzi do domu z bólem głowy i kaszlem, z powodu zatrucia oparami kwasu solnego.

Na pamiątkę przerobionego kursu blacharstwa mam w prezencie od córki niezdarną foremkę na ciastka, za którą zapłaciłem prócz miesięcznych datków na materiał (narzędzia różne daje szkoła) dodatkowo opłatę za poradę lekarską dla dziecka z powodu częściowego zatrucia przy lutowaniu, a nadto opatrunek poranionej ręki. Cenny ten nabytek do kuchni matka przechowuje ze specjalnym pietyzmem.

Minął szczęśliwie kurs blacharski;

OBECNIE CÓRKA PRACUJE W SZKLE.

Kupujemy zatem szyby, a dziewczęta niszczą diamenty i narzędzia do cięcia, niszczą drogi materiał, usiłują wiercić otwory w szybach, ręce powalane szmirglem przebijają ostrymi świderkami, które ustawicznie się łamią, a my w domu drżymy o oczy i palce praktykujących na szklarzy dzieci. Za tydzień mają ciąć flaszki i robić z tego szklanki. Za miesiąc może przejdą kurs ślusarski, potem szewski itd. Dla rodziców obok ciągłej obawy okaleczenia dziecka istnieje stały wydatek miesięczny za zużyte materiały, ale za to w kuchni część wypadłej z okna szyby zalepiamy tymczasowo papierem. Wzgląd bowiem na wykształcenie dziecka wyższy jest od niewygody w kuchni. W każdym jednak wypadku rozbite w kuchni okno naprawi prawdziwy szklarz, nie córka.

A teraz ośmielam się zapytać każdego zdrowo myślącego człowieka, jaką korzyść przyniesie dziecku i społeczeństwu

TYLE ZMARNOWANEGO CZASU I MATERIAŁU, TYLE WYDATKÓW PIENIĘŻNYCH NA RZEKOMĄ NAUKĘ,

nieodpowiadającą uzdolnieniom fizycznym i psychicznym dziewczyny, gdy tym czasem w szkole żeńskiej spostponowano całkiem naukę szycia i gotowania, czy gospodarstwa domowego, gdyż program jednolity tak dla chłopców, jak dziewcząt zignorował te zajęcia, tworząc jednolity typ zajęć. Nadto!... Ta stolarka, blacharstwo i szklarstwo jest parodią tych zajęć, boć tak prowadzona nauka przyczyni się nie do poszanowania pracy, ale do zlekceważenia i ośmieszenia tych zajęć, a tym samym do zlekceważenia wykwalifikowanego robotnika czy majstra w życiu późniejszym. Będzie to dalszy ciąg tego „wykształcenia domowego“, które zadufane w swą powierzchowność i blagę, tak bezceremonialnie panoszy się u nas i ruguje w życiu ludzi prawdziwej pracy, nauki i wiedzy.

Apeluję zatem do was, matki i ojcowie, podnieście głośny protest przeciw marnowaniu zdrowia, czasu i grosza.

Apolinary K.

Migawki

„Prześladowani“ pisarze...

Pani Pannenkowa jest pisarką doskonałą i śmiałą. Kobieta z odwagą... Dała dowód tej odwagi poruszając w „Odnowie“ sprawę t. zw. prześladowanych w Polsce pisarzy. Mianowicie dwóch: Uniłowskiego i Zegadłowicza. Bo „Wiadomości Literackie“ zajęły się apoteozą tych „ofiar faszyzmu“...

Pierwszy był „prześladowany“ w ten sposób, że ku oburzeniu lewicy skonfiskowano jego nowelę „Dzień rekruta“. Skonfiskowano i koniec. Żadnych innych „prześladowań“ p. Uniłowski nie ucierpiał. Ba! Pani Pannenkowa pisze, że nie tylko nie ucierpiał, ale jeszcze otrzymał — już po tym „Dniu rekruta“ — stypendium państwowe w wysokości paru tysięcy złotych na wyjazd do Brazylii i tam w towarzystwie polskich posłów i konsulów, obijał się jakiś rok.

Drugim „prześladowanym“ ma być Zegadłowicz. Znana jest kariera życiowa i literacka pana Zegadłowicza. Pani Pannenkowa przypomina, że po pożegnaniu się z „Tęczą“ p. Z. „oddał się do dyspozycji“ p. wojew. Kwaśniewskiemu i że tego „nie zrobił bezinteresownie“, ponieważ za to „spłacono mu hojnie jego długi i obmyślono mu wcale grzeczną pensję miesięczną“. Było to po Brześciu, po Łapanowie itd.

Tak to Polska „prześladuje“ swoich pisarzy.

Ciekawe, prawda?

Cóż teraz powiedzą „ofiary prześladowania“ na te rewelacie? BAYARD.

Radio

FINAŁ KONKURSU CHOPINOWSKIEGO trasmitowany do Niemiec i Ameryki. Wobec wielkiego zainteresowania jakie wzbudził w całym świecie kulturalnym odbywający się obecnie w Warszawie Międzynarodowy Konkurs im. Fr. Chopina — radiostacje amerykańskie zwróciły się z propozycją transmitowania finału tego konkursu do Stanów Zjedn. Ponad sto stacyj National Broadcasting Company, transmitować będzie eliminacje finałowe w piątek dn. 12 marca od godz. 21.30 do godz. 21.45. Druga audycja chopinowska do Ameryki nastąpi we środę dn. 24. III między 21.15 a 21.30. N. B. C. transmitować będzie wtedy ze studia Radia koncert w wykonaniu laureata tegorocznego konkursu. W ostatni dzień Konkursu Chopinowskiego, t. j. w piątek dn. 12 b. m. P. Radio transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie finał tego konkursu od godz. 20.00 do 22.00, po czym, w czasie narad jury nadawany będzie ze studia koncert Małej Orkiestry P. Radia aż do chwili ogłoszenia wyników konkursu. Finał konkursu transmitować będą również radiostacje niemieckie.

SOWIETY NIEZADOWOLONE Z RADIO FONII POLSKIEJ. W jednym z sowieckich pism radiowych ukazała się notatka tej treści: „Polska systematycznie powiększa moc swych radiostacji. To powiększenie mocy trwa nadal, mimo że stacje polskie i tak dosłownie „grzmią“ na całą Europę. W końcu ubiegłego roku powiększona została trzykrotnie moc stacji w Wilnie. Stary wileński nadajnik miał moc 16 kw., moc nowego nadajnika — 50 kw. Fala pozostała bez zmiany — 559,7 m/536 kc.“.

RADIO AMERYKAŃSKIE W SŁUŻBIE RATOWNICZEJ. Podczas ostatniej wielkiej powodzi, 3 wielkie towarzystwa radiowe National Broadcasting Company, Columbia Broadcasting System i Mutual Broadcasting System, złączyły się w akcji ratowniczej, polegającej na nadawaniu instrukcyj władz dla ekspedycyj ratowniczych, znajdujących się na miejscu katastrofy. Nie brak było i radioamatorów biorących udział w tej akcji.

—oOo—

Programy stacyi radiowych

SOBOTA DNIA 6 MARCA 1937.

Program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka poranna z płyt; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Dziennik południowy; 12.50 Programy lokalne 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Programy lokalne; 16.15 Koncert; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygł. ks. Jachimowski 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Programy lokalne; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.30 Koncert mieszany; — 20.30 Nowości literackie; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert wieczorny; 22.00 „Kukułka wileńska“: „Na Kaziuku“; 22.30 Mała Orkiestra P. R.; 23.30 Program lokalny dla Łodzi.

Kraków, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert z płyt; 12.50 Trybuna młodych; 13.30 Koncert życzeń z płyt; 15.15 Skecz pod tyt.: „Dobre rady“; 15.22 Koncert reklamowy; 15.30 Muzyka lekka z płyt; 16.00 Pogadanka aktualna; 16.10 Wiadomości z dnia; 18.20 Muzyka lekka; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, godz. 7.25 Program na dzień dzisiejszy; 7.30 Parę informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.03 Koncert solistów — muzyka na płytach; 15.15 Skecz p. t.: „Dobre rady“; 15.22 Koncert reklamowy; 15.30 „Nasz program“; 15.35 Muzyka z płyt 15.50 Przegl. wydawnictw; 16.00 Progr. na jutro; 16.05 Muzyka z płyt; 18.20 Muzyka lekka z płyt; 18.35 Lwowski felieton aktualny.

Warszawa, godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Utwory i transkrypcje — Muzyka z płyt 12.50 Inż. Tarkowski: — Skrzynka rolnicza; 15.15 Koncert rozrywkowy; 16.00 Nasz program; 16.10 Życie kulturalne stolicy; 18.20 Koncert reklamowy; 18.45 Program na jutro;

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Koncert poranny z płyt; 7.25 Wiadomości bieżące; 7.30 Muzyka z płyt; 12.03 Muzyka z płyt; 12.50 Nasz Program; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka lekka; 15.15 Skecz pod tyt.: „Dobre rady“; 15.22 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; — 15.40 Muzyka lekka na płytach; 18.20 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci; 18.45 Program na dzień następny.

DR JANUSZ J. DUNIN-MICHAŁOWSKI.

Co zrobić z ordynacjami rodowymi?

Podczas zeszłorocznej sesji budżetowej Sejmu poseł Miedziński wystąpił z projektem ustawy o zniesieniu ordynacyj rodowych, jako sui generis instytucyj prawnych, na które nie ma już miejsca w Odrodzonej Ojczyźnie. Konieczność dziejowa wymaga bowiem zużycia na reformę rolną majątków ziemskich, tworzących te ordynacje. Podobno p. poseł Miedziński dalej myśli o swoim projekcie. Trzeba zatem zająć się tą sprawą.

ZASŁUGI ORDYNACJI.

Można różnie zapatrywać się na ordynację rodową, jak również na działalność i gospodarkę samych ordynatów, z których niejeden, korzystając samolubnie z dziedziczonych dóbr, przyznać trzeba, był nieraz pasożytem dla swego kraju i społeczeństwa. Tak. Ale nie można zarazem przeoczać i tego faktu, że ordynacje rodowe, dzięki nienaruszalności substancji majątkowych i zabezpieczeniu przez specjalne przepisy prawne ciągłości swego bytu, były nieraz wspaniałymi ogniskami kultury nie tylko gospodarczej, ale także umysłowej, a przede wszystkim narodowej; że przez ciągłość pracy, przez stałe ulepszanie i powiększanie swoich zasobów tak materialnych, jak i duchowych, znakomicie przyczyniły się one w burzliwych czasach ostatnich lat 150 do zachowania i rozwoju bogactw narodowych, że niemal we wszystkich ordynacjach rodowych kultura rolna stała na wysokim poziomie; że to samo należy powiedzieć o gospodarce leśnej i przemyśle rolnym, który dobrze się rozwijał w wielu ordynacjach; że robotnicy i pracownicy umysłowi ordynacyj opływali nawet w dobrobyt oraz żyli w warunkach, odpowiadających ich kulturalnemu rozwojowi; że ordynacje były niejednokrotnie prawdziwymi dobrodziejami i opiekunami okolicznej ludności, która wynosiła z nich korzyści nie tylko natury materialnej, ale także kulturalnej; że w czasach nieszczęść krajowych ordynacje rodowe z wielkim pietyzmem i niesłychaną czasami ofiarnością gromadziły pod swoje opiekuńcze skrzydła wielkie bogactwa zbiorów sztuki, urządzały specjalne archiwa na dokumenty, księgi, rękopisy itp. skarby kulturalne i historyczne, aby je ocalić bądź to przed obcą grabieżą i zniszczeniem, bądź to przed rodzimym niedbalstwem i zapomnieniem, i aby potem w Odrodzonej Ojczyźnie oddać je na własność lub udostępnić rodzimemu społeczeństwa za pomocą zakładów i instytucyj specjalnie w tym celu własnym kosztem fundowanych i własnym kosztem nadal utrzymywanych.

Baworowscy, Czapscy, Czartoryscy, Dzieduszyccy, Krasińscy, Ossolińscy- (Lubomirscy), Raczyńscy, Zamoyscy i inni.

ZABEZPIECZANIE INSTYTUCYJ KULTURALNYCH.

Rozparcelowanie wielkich latyfundiów pomiędzy masę chłopską jest już nieuniknioną koniecznością dziejową. Konieczność tę należy nawet uważać za rzecz dla dobra kraju niesłychanie doniosłą. Mimo to nie można jednak pogodzić się z myślą zniszczenia lub w najlepszym razie zdezorganizowania instytucyj i zakładów kulturalno-naukowych, które przez ordynacje zostały powołane do życia i przez ordynacje są utrzymywane, a które po unicestwieniu ich środków utrzymania musiałyby być zniesione lub musiałyby przejść w ręce państwa czy samorządów. Na takie załatwienie sprawy stanowczo zgodzić się nie można. Instytucje i zakłady kulturalno-naukowe, utworzone przez ordynacje rodowe pod żadnym warunkiem nie powinny przejść w ręce państwa czy samorządu (wyjątek stanowić może tylko zupełne wymarcie rodu), bo: 1) są one dziełem ordynackich fundatorów i ich spadkobierców, którzy z wielką miłością i poświęceniem urządzali je, a obecnie się nimi opiekują, odmawiając sobie nieraz wiele przyjemności życiowych z obawy, aby to nie stało się kosztem tych instytucyj *); 2) dotychczasowe doświadczenia z różnymi zbiorami i instytucjami kulturalno-zabytkowymi, zarządzanymi przez państwo i samorządy, pouczają nas najlepiej, jak się o nie dba i jak się je pielęgnuje. Zresztą nie ma się czemu dziwić. Rzadko kiedy urzędnik, zarządzający nie swoją, lecz publiczną własnością, i przy tym mało kontrolowany, będzie opiekował się powierzoną jego pieczy i staraniu instytucją tak sumiennie i gorliwie, jak ten, którego dana instytucja jest nie tylko dziełem i własnością, ale także dumą i ukochaniem.

Dlatego też uważam, że wszelkie zakłady i instytucje kulturalno-naukowe, dobrowolnie fundowane i utrzymywane przez niektóre ordynacje rodowe, należy pozostawić nadal tym rodzinom ordynackim, w których rękach i zarządzie są one dzisiaj, wydzielając im prawnie na ich utrzymanie pewną część majątku ordynackiego. Majątek ten winien być bezwzględnie raz na zawsze zabezpieczony przed działalnością reformy rolnej i składać się powinien w pierwszym rzędzie z lasów, łąk i części folwarków, przeważnie uprzemysłowionych.

Takie rozwiązanie sprawy zabezpieczenia normalnego bytu wielu prywatnym zakładom i instytucjom kulturalno-naukowym, wydaje mi się, że będzie najrozsądniejsze, najwłaściwsze i najlepsze. Państwo i samorządy odciąży się bowiem przez to od nowych wydatków, pozostawiając je nadal na barkach osób prywatnych. Samym instytucjom zaś zapewni się na przyszłość normalny byt i rozwój pod kierownictwem i pieczołowitą opieką tych, których przodkowie samorzutnie, z własnej, nieprzymuszonej woli i z poczucia narodowego obo-

*) Znam ordynata, potomka bardzo zasłużonego rodu, który żyje daleko skromniej od przeciętnego mieszczucha: kupca czy przemysłowca.

„Nie mogę — mówił niedawno do mnie — prowadzić życia wystawnego i bywać na szerokim świecie, jak dawniej, za czasów „prosperity“. Musiałoby to odbywać się kosztem instytucji, której utrzymanie na należytym poziomie i troska o ciągły jej rozwój są nie tylko obowiązkiem, ale i dumą. Sobie i rodzinie mogę odmówić wiele rzeczy. Nie mogę jednak tak postępować wobec żywej pamiątki, pozostawionej mi w spadku po moich przodkach i poprzednikach. Ta musi mieć wszystko i we wszystko musi opływać, jak kiedyś“.

wiązku powołali je do życia, zlecając jednocześnie swoim potomkom i następcom mieć o nie pilne starania, jako o jedną po nich pozostałą żywą i trwałą pamiątkę.

ZASŁUGI SĄ WIECZNE.

Ewentualne pomysły upaństwowienia względnie usamorządowienia dotychczasowych zbiorów prywatnych i instytucyj kulturalno-naukowych z nimi związanych (bo i takie pomysły zapewne pojawią się po zniszczeniu dotychczasowych ich środków utrzymania) należy bezwzględnie zwalczać przede wszystkim ze względu na dobro tych zbiorów i instytucyj, a może także i ze względu na ich tradycję. Ze względu na dobro tych zbiorów i instytucyj z nimi związanych z przyczyn, które wyłuszczyłem już powyżej; ze względu zaś na tradycję dlatego, że byłoby to niesłychanym wprost barbarzyństwem, popełnionym przez państwo na wielu rodzinach polskich, gdyby odarto je z tych wielkich zasług, jakie one istotnie położyły dla dobra kultury narodowej w najgorszych dla Ojczyzny czasach, zbierając skrzętnie i z niemałym trudem różne skarby narodowe i narodowe pamiątki oraz udostępniając je potem ogółowi rodzimego społeczeństwa. Toż niektóre rodziny włożyły w swe zbiory olbrzymie majątki i związały się z nimi uczuciem przywiązania kilku pokoleń. Dlatego też ich zbiory i instytucje z tymi zbiorami związane są dla nich bezcennym skarbem, skarbem miłości, dumy i wielkiego zaszczytu rodowego, których nie wolno nam ich pozbawiać, względnie zmuszać do dobrowolnego wyrzeczenia się ich na rzecz państwa czy samorządów drogą zniweczenia im dotychczasowych środków materialnych na ich dalsze utrzymanie. Takie postępowanie, taką dążność do zagrabienia cudzej własności i dostrojenia się w cudze piórka na mocy przewagi siły nad prawem, będące wyrazem zaniku w duszach ich projektodawców poczucia najelementarniejszej sprawiedliwości, należy jak najsurowiej potępiać i zwalczać. Tak więc zbiory prywatne, pamiątki narodowe i instytucje kulturalne z ni mi związane winny nadal pozostawać w rę ku tych, którzy są ich dotychczasowymi posiadaczami. Nie dość na tym. Winny one także pozostać w dotychczasowych miejscach swych pomieszczeń i siedzib. Są one bowiem dumą i miłością regionu, w którym się znajdują; są świadectwem odrębności kulturalnej, politycznej, ekonomicznej i spo łecznej danej okolicy. Tym tu powinny pozostać nadal. Niwelować je na jedną modłę, względnie skupiać w pewnych tylko ośrodkach byłoby absurdem. Byłby to bowiem czyn sprzeczny nawet z różnobarwną treścią kulturalną naszego życia i naszych dążeń kulturalnych, czyn, niszczący historyczne świadectwa stopniowego i zupełnie odrębnego tworzenia się w każdej okolicy innych pokładów kultury narodowej i obyczajów. Byłby to więc poważny krok do zburzenia pamiątek indywidualności regionalnej, która tak barwnie i ciekawie u nas się objawia.

Premie zbożowe będą zniesione

Według doniesień, Rada Ministrów zamierza w najbliższych dniach powziąć decyzję zniesienia premij wywozowych na zboże począwszy od dnia 15 bm., a to ze względu, że ceny zbóż osiągnęły już poziom nie notowany od kilku lat. Premie mogłyby być przywrócone jedynie w razie znaczniejszego spadku cen zbóż w kraju.

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Wzrost złota i dewiz.

W ciągu trzeciej dekady lutego zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,1 mil. zł. do 400,3 mil. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zaś powiększył się o 1,8 mil. zł. do 36,1 mil. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 30,0 mil. zł. do 690,5 mil. zł., przy czym portfel wekslowy wzrósł o 22,3 mil. zł. do 609,3 mil. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 6,0 mil. zł. do 17,5 mil. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 1,7 mil. zł. do 63,6 mil. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 5,2 mil. zł. do 42,3 mil. zł.

Pozycja „Inne aktywa" wzrosła o 9,2 mil. zł. do 196,0 mil. zł., pozycja zaś „Inne pasywa" uległa spadkowi o 0,5 mil. zł. do 255,4 mil. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 11,3 mil. zł. do 254,5 mil. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 48,8 mil. zł. do 1,000,2 mil. zł.

Pokrycie złotem wynosi 34,67 proc.

Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowych 6 proc.

Rzemiosło żąda nowelizacji ustawy przemysłowej i kredytów

Mimo poważnej pozycji jaką rzemiosło zajmuje w strukturze gospodarczej Polski, w życiu gospodarczym nie odgrywa właściwej sobie roli. Wpływa na to szereg przyczyn. M. in. brak spoistej organizacji, któraby łączyła wszystkich rzemieślników i słaba działalność gospodarcza na szerszą skalę.

Na szczęście panuje już coraz większe zrozumienie wśród polskiego rzemiosła, że stan ten musi ulec zmianie. Tym się tłumaczy aktywniejszą postawę rzemiosła wobec szeregu ważnych dla niego zagadnień, jaka uwidoczniła się w ostatnich czasach. Na pierwszy ogień idą tu dwie kwestie: reforma ustawy przemysłowej i sprawa kredytu. Obydwa te problemy, jak donosiliśmy, były również przedmiotem narad krakowskich rzemieślników na zgromadzeniu odbytym w dniu 28 lutego.

NOWELIZACJA USTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

W jakim kierunku idą projektowane zmiany ustawy przemysłowej?

Mówił o nich, na wspomnianym zebraniu, jeden z najwybitniejszych tutejszych działaczy rzemieślniczych, p. Wajda. Postulaty rzemiosła zgodnie z tym co powiedział p. Wajda są następujące:

Ustawa przemysłowa musi być taka. aby przyczyniła się do skonsolidowania rzemiosła. Chodzi tu przede wszystkim o unifikację ustawodawstwa rzemieślniczego. Ustawa przemysłowa zdaniem sfer rzemieślniczych musi bardzo silnie podkreślić moment uzdolnienia do wykonywania przez rzemieślnika danego zawodu. Celem odnośnego przepisu jest zlikwidowanie partactwa, jakie się w rzemiośle obecnie na każdym kroku spotyka a to na skutek istnienia t. zw. dyspens i kart rzemieślniczych niezbyt dostatecznie strzegących przed dopływem elementu niewykwalifikowanego. Rzemiosło żąda, aby ustawa zagwarantowała wykonywanie zawodu rzemieślniczego, ściślej mówiąc prowadzenie warsztatu rzemieślniczego, tylko mistrzowi. Z powyższych względów projekt ustawy opracowany przez sfery rzemieślnicze ma objąć, nie jak obecnie 67 zawodów rzemieślniczych, lecz tylko 34, ale które reprezentują 92% ogółu warsztatów rzemieślniczych w Polsce.

W dalszym ciągu p. Wajda zwrócił uwagę, że jednym z zasadniczych momentów projektu jest przywrócenie prawa cechom, które winny być cechami przymusowymi. Sprawa ta wiąże się ze stworzeniem spoistości organizacyjnej cechów. Zasada przymusu umożliwiłaby cechom podjęcie całego szeregu zadań gospodarczych, co w dzisiejszych warunkach, przy wolnych cechach, jest rzeczą absolutnie niemożliwą.

KREDYT.

Druga kwestia, która była przedmiotem referatu p. Wajdy, dotyczyła kredytu rzemieślniczego. Obserwując niedomagania rzemiosła trzeba z całym naciskiem stwierdzić, że jedną z największych bolączek jest niedostateczna pomoc kredytowa. Zorganizowanie w sposób właściwy taniego kredytu mogłoby się wydatnie przyczynić do gospodarczej poprawy tego działu naszego gospodarstwa i wydźwignąć go na wyższy poziom produkcji. Działacze rzemieślniczy od dłuższego czasu głowili się nad sposobem rozwiązania tego zagadnienia. W wyniku, wysunięto projekt powołania instytucji kredytu długoterminowego dla rzemiosła pod nazwą „Rzemieślniczego Zakładu Inwestycyjnego". Zadaniem tej instytucji jest popieranie inwestycji w zakładach rzemieślniczych przez umożliwienie zakupu maszyn, silników i narzędzi. Fundusz „Zakładu" ma składać się z 10-milionowej dotacji ze Skarbu Państwa (po 1 milionie złotych rocznie), oraz sum otrzymanych z podatku przemysłowego od zakładów rzemieślniczych w okręgach inwestowanych. „Zakład" udzielałby rzemieślnikom pożyczek amortyzacyjnych, mając odpowiednie zabezpieczenie rzeczowe. „Rzemieślniczy Zakład Inwestycyjny" objąłby również administrację funduszami „Małopolskiego Funduszu Polskiego", który spełnia analogiczne funkcje, tylko w mniejszym rozmiarze niż to się projektuje w odniesieniu do „Rzemieślniczego Zakładu Inwestycyjnego", obejmując swoją działalnością cztery województwa południowe.

Sfery rzemieślnicze powyższy projekt motywują tym, że dotąd rzemiosło z racji swej struktury ekonomicznej nie mogło korzystać z długoterminowego zorganizowanego kredytu, który był oparty wyłącznie na zasadzie zabezpieczenia hipotecznego, gdyż rzemieślnicy w nielicznych tylko i wyjątkowych wypadkach mogą udzielać takiego zabezpieczenia. Tym niemniej warunki gospodarcze tak się ułożyły, że nie można rzemiosła pozostawić bez dania mu możności zaciągnięcia pożyczki długoterminowej na cele inwestycyjne. Postęp bowiem techniczny objął swoim zasięgiem również i najmniejsze warstwy przetwórcze, które wprawdzie wskutek ich zmechanizowania tracą charakter rękodzielniczy, zachowują jednak w całości charakter rzemieślniczy.

W tych warunkach instytucja kredytu długoterminowego dla rzemiosła musi z jednej strony posiadać indywidualną organizację, przystosowaną do zdolności kredytobiorczej przeciętnego rzemieślnika, a z drugiej, w naszej rzeczywistości gospodarczej, musi prowadzić politykę odpowiedniego zmechanizowania drobnych warsztatów przetwórczych, nie tylko pod kątem osobistego interesu gospodarczego, lecz również mając na uwadze całe życie gospodarcze.

Z tego powodu „Zakład" kredytu długoterminowego dla rzemiosła nie powinien być instytucją kredytu pieniężnego, lecz towarowego, dostarczając przedsiębiorstwom rzemieślniczym odpowiednich urządzeń warsztatowych.

Tak przedstawiają się ostatnie projekty wysunięte przez rzemiosło. **Są one już opracowane w szczegółach i w połowie bieżącego miesiąca zostaną złożone w Sejmie.**

TUR.

Wydarzenia gospodarcze w świecie

Czy Francja wprowadzi ograniczenia dewizowe?

W kołach finansowych i politycznych zwraca się uwagę na fakt znamienny, iż w ciągu jednego dnia 2 bm. rząd francuski w oficjalnych i pół oficjalnych oświadczeniach uważał za stosowne podkreślić z całą siłą swoje poszanowanie dla zasad, określonych w układzie monetarnym francusko-angielsko-amerykańskim.

Na bankiecie, wydanym z racji odjazdu ambasadora W. Brytanii w Paryżu, premier Blum oświadczył: „Podczas pańskiego pobytu w stolicy Francji został podpisany układ monetarny między Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi, do którego Francja przywiązuje takie samo znaczenie, jak Anglia, a którego treść jak i forma nie zostaną naruszone w niczym przez zagadnienia francuskiej polityki monetarnej".

Jednocześnie Agence Economique et Financiere podała w dn. 2 b. m. wiadomość, pochodzącą ze źródeł odpowiedzialnych, iż „rząd francuski zamierza w każdym wypadku stosować się do zasad polityki monetarnej i gospodarczej, jakie zostały określone w układzie między Waszyngtonem, Londynem i Paryżem. Francja opiera swoją politykę na poszanowaniu zobowiązań między narodowych, to też nie może być mowy o zmianie polityki w tym względzie".

Powyższa informacja Agence Economique et Financiere zbiegła się jednocześnie z depeszą paryskiego korespondenta amerykańskiego dziennika „Journal of Commerce", w której korespondent ze swej strony zapewnia, iż rząd francuski zamierza utrzymać na przyszłość całkowitą swobodę na rynku pieniężnym. W kołach finansowych i politycznych tego rodzaju kilkakrotne oświadczenia ze strony francuskiej, potraktowane zostały przede wszystkim jako chęć upewnienia w pierwszym rzędzie opinii amerykańskiej, a następnie i angielskiej, o tym, iż rząd francuski nie nosi się z zamiarem wprowadzenia ograniczeń dewizowych.

— 000 —

Rząd chce sprzedać Żyrardów

Pisaliśmy kilkakrotnie n. t. ewentualnej sprzedaży przez rząd „Wspólnoty Interesów". Obecnie rozeszły się pogłoski, że rząd nosi się również z zamiarem sprzedaży Żyrardowa. W sprawie tej „Gazeta Handlowa" pisze, co następuje:

„Krąży pogłoska, że pakiet większości akcyj tych Zakładów, wynoszący **64 proc.**, ma być sprzedany w ręce prywatne, albowiem rząd nie zamierza prowadzić tego wielkiego przedsiębiorstwa we własnym zakresie.

Mówi się więc, że **obok możliwości sprzedania Żyrardowa dwu wielkim krajowym zakładom przemysłowym, które się o to ubiegają, wyłoniła się koncepcja, aby Zakłady Żyrardowskie przeszły w ręce producentów lnu z tej racji, że Żyrardów jest wielkim odbiorcą krajowego lnu.** Myśl sprzedania Żyrardowa producentom lnu, specjalnie w tym celu zorganizowanym, znajduje poparcie w pewnej części administracji państwowej, jednakże sprawa nie dojrzała jeszcze o tyle, aby można było mówić o realnych możliwościach zawarcia tej transakcji.

Jednym z głównych momentów, jaki musi być uwzględniony w rokowaniach o ewentualną sprzedaż Zakładów Żyrardowskich, jest uzyskanie przez rząd gwarancji, że te wielkie zakłady przemysłowe utrzymają swą produkcję w zmniejszonych rozmiarach i że byt finansowy instytucji nie zostanie w przyszłości narażony na szwank przez nierozważne posunięcia".

Kurs chrześcijańsko-społeczny we Lwowie

Staraniem Zarządu Okręgowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego we Lwowie odbył się w dniach 21 do 28 lutego kurs społeczno-organizacyjny dla działaczy, sekretarzy i instruktorów robotniczych, chrześcijańskich związków zawodowych. Na program kursu złożyło się 20 wykładów z dziedziny społecznej, gospodarczej, ustawodawstwa pracy oraz ideologii chrześcijańsko-społecznej. Wykładowcami byli: **ks. dr M. Białowąs, prof. St. Grabski, red. J. Kanarowski, dr A. Matkowski, sędzia T. Emerich** i in. Dyplomy ukończenia kursu otrzymało 33 uczestników. Niewątpliwie kurs przyczyni się do ożywienia i pogłębienia pracy w chrześcijańskich związkach zawodowych na terenie Lwowa.

Wiosenna pomoc siewna dla rolników

Centralne władze administracyjne wydały już odpowiednie zarządzenia do swoich organów terenowych w **sprawie wiosennej pomocy siewnej dla rolników.** Z pomocy tej będą mogli skorzystać ci rolnicy, którzy w roku ubiegłym dotknięci zostali klęskami żywiołowymi, jak np. gradem, pożarem, powodzią, szczególnym nieurodzajem itp. i nie są w stanie obsiać swoich pól własnymi środkami.

Dar pracowników „Polmin" na F. O. N.

W tych dniach odbyła się uroczystość wręczenia zebranej przez pracowników, robotników i przedsiębiorstwo „Polmin", Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych — **sumy 72.835 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.** W imieniu Ministra Spr. Wojsk. dar przyjął II Wiceminister Spr. Wojsk. gen. bryg. inż. Al. Litwinowicz.

Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie **komunikuje**, iż w najbliższym czasie zostanie ogłoszona przez Ministerstwo Komunikacji lista towarów, które można będzie ładować do wozów krytych przestrzennych **bez specjalnych dopłat.**

— o-o-o —

Bilans walk zimowych w Hiszpanii

Trzy krwawe odcinki: Malaga, Madryt, Oviedo

W połowie stycznia wojska generała Franco na odcinku południowym ruszyły ze stoków łańcucha górskiego Sierra de Libar w kierunku wybrzeża. Po zdobyciu miasta portowego Estepona, rozpoczęła się przy pomocy oddziałów niemieckich i włoskich ofensywa w kierunku Malagi. W ciągu trzech tygodni po bojach, staczanych z cofającą się armią rządową oraz walcząc stale z oddziałami milicji, operujących na tyłach i z prawej flanki posuwających się w kierunku zachodnim oddziałów powstańczych, obsadzono Malagę, mając za sobą 80 kilometrów w prostej linii od chwili rozpoczęcia się ofensywy. Po zajęciu Malagi, armia południowa posunęła się już 70 kilometrów na wschód, osiągając ponad połowę drogi do Almerii. Mimo silnej obrony czerwonych, powstańcy zdobyli Almerię dnia 3 marca.

W międzyczasie armia oblężnicza pod Madrytem na południowym odcinku dokonała nowej próby, okrążającej od południa i przerwania komunikacji z Walencją. Doborowymi oddziałami dowodził gen. Varela, który w październiku rozpoczął marsz z Toledo pod Madryt. Po powrocie do zdrowia objął on dowództwo odcinka połuniowego. Rozgorzały zacięte walki nad brzegami rzeki Jarama, mające na celu opanowanie ważnej arterii kommunikacyjnej, jaką stanowi połączenie Madrytu z Walencją. Pod Arganda, którą umocnili oficerowie oraz inżynierowie sowieccy, według najnowszych zdobyczy techniki oraz wymagań strategji, załamał się utknął atak wojsk generała Varela. — Wprawdzie droga Madryt — Walencja znajduje się pod obstrzałem artylerii wojsk powstańczych, lecz całkowicie komunikacja nie została przerwana, ponieważ odbywa się pod osłoną nocy, a nadto kilkoma szlakami, dalej na wschód położonych dróg drugiej klasy. Armia madrycka broni się zaciekle, zdając sobie sprawę z ważności odcięcia połączeń z południem, co równać się musi upadkowi Madrytu, wokoło którego pierścień dywizji gen. Franco zacieśnia się systematycznie. Do niezmiernie krwawych walk należy bitwa o most Segovia na zachodnim odcinku tego frontu.

Trzeci bardzo krwawy odcinek — to walki pod i w Oviedo, bronionym z niezwykłą pogardą śmierci przez oddziały gen. Franco. Dowództwo wojsk rządowych chciało zajęciem Oviedo wyrównać moralne wrażenie, wywołane zajęciem Malagi i walkami okrążającymi Madryt. Od końca października obrońcy Oviedo stoją bez przerwy w walce wręcz z oddziałami czerwonymi. Straty po obu stronach olbrzymie. Komunikaty obu kwater głównych twierdzą, że Oviedo znajduje się w ręku ich wojsk. W istocie walki toczą się w samym mieście i na przedmieściach o każdy dom. Te trzy odcinki należały w ostatnich tygodniach zimowych do bardzo krwawych i wprowadzających większe masy wojsk w walkę przy dużym poparciu broni pancernej i lotnictwa, przy równoczesnym użyciu oddziałów ochotniczych, rekrutujących się z 11 narodów. Z końcem lutego fronty jakby się ustabilizowały. Niewątpliwie nastąpią nowe uderzenia, przygotowywane przez obie strony, typu Malagi—Oviedo.

Pewną ruchliwość zaczął wykazywać odcinek Huesca—Teruel. Stąd wojskom powstańczym najbliżej w kierunku wybrzeża i odcięcia Walencji od Barcelony. Już przed dwoma tygodniami pewne posunięcia wskazywały, że może stąd nastąpić nowe uderzenie wojsk generała Franco. Oddziały czerwonych szybko się zorientowały, gwałtownymi atakami na flankach wstrzymując rzeszenie naprzód oddziałów powstańczych. Po dobnie sytuacja zaistniała ostatnio na froncie południowym. Naciskowi wojsk generała Queipo de Llano w kierunku oddziałów wojsk rządowych, broniących prowincji Jaen, bardzo ważnej ze względów gospodarczych, przeciwstawiły wojska rządowe mocne ataki ze stoków Sierra Nevada. Rozgorzałe walki nie doprowadziły do wykonania tych zamierzeń, nie mniej związały armię generała Queippo de Llano.

Tym czasem zbliża się wiosna. Ta przyniesie wiele niespodzianek.

Apostoł Eskimosów przybędzie do Polski

O. Girard, ze zgromadzenia t. zw. Oblatów, zwany „apostołem Eskimosów", pracujący na najbardziej na północ wysuniętej placówce misyjnej, przybędzie w najbliższym czasie do Polski, jak nam komunikują jego bracia zakonni, OO. Oblaci Marii Niepokalanej, pracujący na ziemiach polskich. Placówka misyjna O. Girarda, zwana Ponds Imlet, rozciąga się **na przestrzeni 144.000 km. kw.** Przez obszar tej „parafii" O. Girard przechodzi krańcowa linia posiadłości. **Przez przeciąg 110 dni trwa tam „zima polarna"**, t. zn. zupełnie pozbawiona światła słonecznego. Dodajmy, że spodzie wany w niedługim czasie gość jest dzieckiem niezwykłej rodziny, która liczyła 20 dzieci. Kiedy w sierpniu 1936 r. O. Girard był przyjęty na audiencji przez Ojca św. uzyskał dla swej 90-letniej matki specjalne błogosławieństwo Namiestnika Chrystusowego.

Misje św. w Oświęcimiu

W dniach od 14 do 28 lutego odprawiały się w kościele Księży Salezjanów w Oświęcimiu misje św. — Pierwszy tydzień był poświęcony matkom i pannom a drugi ojcom i młodzieńcom. — Misje cieszyły się niezwykłym powodzeniem i ściągały wiernych z bliska i z daleka. Inteligencja tutejsza wzięła w misjach gremialny udział. — **Prastara świątynia podominikańska, mogąca pomieścić ok. 6000 osób, okazała się za szczupłą. Komunii św. rozdzielono w tych 2 tygodniach ponad 14.500.** — Punktem kulminacyjnym misji było jej zakończenie: dla niewiast w jedną niedzielę a dla mężczyzn w drugą. — Serce rosło z radości, kiedy ponad 6000 dusz składało przed Najśw. Sakramentem uroczyste przyrzeczenia, że od tej misji chcą żyć po katolicku. — Na pamiątkę misj. otrzymali jej uczestnicy obrazki misyjne. Misje prowadziłi księża Salezjanie: ks. Świerc i ks. Jan Pietrzak misjonarze tegoż Zgromadzenia.

— o-o-o —

Kronika kielecka

WALNE ZEBRANIE DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO. — 28 lutego odbyło się zwyczajne doroczne zebranie oddziału kupców chrześcijańskich, zrzeszonych w Centralnym Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. w Warszawie. W zebraniu wzięło udział 52 członków. Sprawozdanie złożył H. Urbański, prezes oddziału kieleckiego. Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorium. Oddział kupców-detalistów w Kielcach powstał z inicjatywy Akcji Katolickiej w ubiegłym roku dla skoordynowania drobnych kupców detalicznych i niesienia im pomocy. — Oddział kielecki zjednoczył niemal wszystkich kieleckich kupców detalistów chrześcijan. Do Zarządu zostali wybrani: H. Urbański, W. Jopowicz, R. Świątek, J. Król, J. Broniś, J. Kuzia, I. Sikora i B. Nowak.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE STOW. KUPCÓW POLSKICH. 28 lutego odbyło się walne doroczne zwyczajne zebranie Stow. Kupców Polskich. Na walnym zebraniu było obecnych 18 członków, gdyż zaledwie tylu pozostało z dawnego licznego i bogatego Stowarzyszenia Kupców Polskich. Jest to rezultat krótkowzrocznej i nieopatrznej gospodarki zarządu, który w interesie osobistych korzyści oddał się do dyspozycji b. władz partyjno-sanacyjnych.

KONKURENCJA ŻYDOWSTWA W HANDLU MIĘSNYM. Ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego w praktyce wcale nie przyczyniła się do uzdrowienia stosunków na rynku mięsnym, lecz wzmogła zdolność konkurencyjną rzeźników żydów, którzy wykazują zadziwiającą lojalność do rytuału i dzięki solidarności całej ludności żydowskiej zdołali przeprowadzić takie ceny w handlu mięsem, że normalny handel kupców chrześcijan jest niemożliwy. Przed wprowadzeniem ustawy mięso „koszerne" kosztowało 1 zł., a „trefne" — 85 gr. za 1 kg., natomiast w dniu 1 stycznia br. po wprowadzeniu ustawy ogłoszono we wszystkich bożnicach i domach modlitwy, że cena mięsa „koszernego" podnosi się do 1 zł. 40 gr., następnie do 1 zł. 50 gr. za kg., zaś zady z uboju rytualnego żydom wolno sprzedawać w detalu po 85 gr., a w hurcie po 60 gr. za kg. Równocześnie gmina żydowska wyjednała duży kontyngent uboju rytualnego dla Kielc i okręgu kieleckiego. Umożliwia to żydom odstępowanie zadów dla ludności chrześcijańskiej po cenach dumpingowych. W tych warunkach Polacy natrafiają na zorganizowany opór żydostwa i muszą również chwycić się środków stanowczych i niezawodnych. To też zjazd cechu rzeźniczo-wędliniarskiego, odbyty w Kielcach w niedzielę 28 lutego br. jednomyślnie powziął uchwałę, że za najważniejsze swoje zadanie uważa unarodowienie handlu mięsem wołowym, a środkiem niezbędnym do osiągnięcia tego celu jest zniesienie uboju rytualnego, czego zjazd domaga się od ciał ustawodawczych R. P.

POPRAWA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Od Nowego Roku koniunktura w przemyśle drzewnym stale się poprawia. Na tartakach tak w Kielcach, jak i w okolicy drzewo podrożało nie tylko budulcowe, ale i odpadki w stosunku od 20 do 25 proc. Tartak państwowy w Kielcach dodatkowo przyjął 50 nowych robotników i wszystkim pracownikom podwyższył płacę o 15 proc.

OBNIŻENIE OPŁAT ZA WODĘ. Kielecka rada miejska powzięła uchwałę w sprawie obniżenia opłat za wodę. Za 1 m³ wody z wodoc. miejsk. obniżono opłatę dla domów prywatnych do 1 zł (dotąd płacono 1 zł. 10 gr.), za wodę do celów przemysłowych do 60 gr. (dawniej 80 gr.), dla celów Zarządu miejskiego, tj. dla łaźni, szpitali, schronisk i przedsiębiorstw miejskich do 18 gr. (dawniej 35 gr.) i do polewania ulic do 20 gr. dla właścicieli nieruchomości. Dla kolei państwowych, wojska i zakładów przemysłowych pozostawiono stawkę 18 gr. za 1 m sześc.

Z POSIEDZENIA RADY WOJEWÓDZKIEJ. W tych dniach odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiej, na której wojewoda dr Dziadosz złożył sprawozdanie o ogólnym stanie województwa i działalności administracji państwowej za 1936 r. Wysłuchano również sprawozdania dyr. T. Piwońskiego o działalności Funduszu Pracy i adw. R. Cichowskiego o pracach Komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządów. Nadto Rada Wojewódzka omówiła zagadnienia higieny i opieki lekarskiej na wsi, oraz aktualne sprawy rolnicze.

Zażydzone szkolnictwo w pogranicznym miasteczku

Najdalej wysunięta na północ Dzisna, oddzielona od bolszewickiej Rosji rzeką Dźwiną czuje się pokrzywdzoną przez kuratorium szkolne. W gimnazjum dziśnieńskim pracują mianowicie dwaj żydzi, Ditrych Arem, wykładający od 8 lat historię i Gustaw Safrin — germanista. Omal nie powiększył grona nauczycielskiego jeszcze trzeci żyd Samuel Szulman, przydzielony w charakterze praktykanta do gimnazjum. Na szczęście w końcu lipca 1936, nauczyciel ten za działalność komunistyczną został uwięziony. Szkoła powszechna, licząca 16 oddziałów posiada znów dwie żydówki nauczycielki. Jedna z nich Masza Zamelinówna, uczy nawet śpiewu religijnego, a druga Stela Folkienberg jest wychowawczynią. Rodzice katolicy złożyli do kuratorium szkolnego podanie, prosząc o usunięcie spod pieki żydowskich nauczycielek dziatwy katolickiej.

Studenci rumuńscy opuszczają miasta uniwersyteckie

Walka, jaką rząd rumuński wypowiedział zdecydowanie akademikom przybrała ostre, po raz pierwszy w Europie stosowane formy. Po zamknięciu wszystkich uniwersytetów — o czym donosiliśmy wczoraj — zamknięto również wszystkie domy akademickie, uniemożliwiając w ten sposób przebywanie młodzieży z prowincji w większych miastach. Wobec tego studenci znaleźli się na bruku. Kilka tysięcy studentów opuściło we czwartek stolicę. Również w prowincjonalnych miastach uniwersyteckich przeprowadzana jest ewakuacja studentów, pochodzących z innych miejscowości. Celem niezwłocznego wyjazdu studentów z ośrodków miejskich, **władze rozdają bezpłatne bilety kolejowe.**

Sprawa zawieszenia wykładów poruszona była w parlamencie, przy czym stronnictwo rządowe i partia demokratyczna **zaaprobowały zarządzenie władz, podczas gdy stronnictwa prawicowe zaprotestowały przeciw posunięciom rządowym. Wyjazd** studentów z miast uniwersyteckich odbywa się w zupełnym porządku.

Ministerstwo oświaty wystosowało do rektoratów wszystkich uniwersytetów pismo, nakazujące **skreślenie z list studentów, którzy w ciągu 2 lat nie zdali egzaminów, wymaganych dla przejścia z jednego roku na drugi.**

Likwidacja lóż masońskich

Władze rumuńskie opieczętowały wszystkie siedziby lóż masońskich, które nosiły charakter organizacyj tajnych. Archiwa zostaną skonfiskowane.

Policjanci będą badać krew pijanych szoferów w Kanadzie

Co raz wzrastająca liczba wypadków samochodowych zmusiła władze Kanady do wprowadzenia nowych przepisów przewidujących bardziej surowe kary. Specjalnie surowe kary dla tych, którzy prowadzą auta w stanie nietrzeźwym wprowadziło miasto Edmonton, **gdzie każdy prowadzący auto, natychmiast po wypadku musi poddać się badaniu krwi**, by przekonać się, czy był pod wpływem alkoholu, czy też nie. Techniczne przeprowadzenie tego jest o tyle łatwe, że każdy z policjantów posiadać ma pakunecze z watą i spirytusem i aparacik do automatycznego pobierania krwi. Na kursach policyjnych wprowadzono **naukę o wbijaniu igły w żyły i pobieraniu krwi.**

Odznaczenie polskiego górnika w Kanadzie

W Kirkland Lake Ont. w tamtejszej kopalni złota Lake Shore odbyło się uroczyste nadanie honorowych medali kanadyjskiego Instytutu Górniczego trzem górnikom, którzy z narażeniem własnego życia uratowali w czasie katastrofy, życie jednego z towarzyszy pracy. Wśród odznaczonych znalazł się Polak **Jan Leja, b. żołnierz polski**, od kilku lat pracujący w tej kopalni

Z kraju i ze świata

OTWOCK POD WODĄ. We środę Otwock częściowo znalazł się pod wodą. Zostały zalane ulice: Żeromskiego do Konopnickiej, Mickiewicza do Chopina, Gajslera do Krótkiej i ul. Warszawska do Kościelnej. Woda na tych ulicach utrzymuje się ponad 25 cm. Poza tym została przerwana komunikacja na szosie Otwockiej. Pod wiaduktem kolejowym nagromadziła się woda i stan jej wynosi ponad półtora metra.

SEKRETARZ GMINNY DEFRAUDANTEM. Sąd Okr. w Tarnowie skazał J. Hamielca z Bielczy, oskarżonego o to, że jako sekretarz gminy w latach 1931—1934 sprzeniewierzył pieniądze skarbowe w wysokości 3324 zł. i gminy w wysokości 174 dolarów, przeznaczone na budowę szkoły — na 2 lata więzienia.

DWIE OFIARY LAWIN W TYROLU. W Alpach tyrolskich zginęli wskutek zasypania lawiną Anglik Freye oraz student monachijski Steinmetz.

NIEFORTUNNA WYCIECZKA NARCIARSKA FRANCUSKIEGO AMBASADORA. Z Moskwy donoszą: Podczas wycieczki narciarskiej ambasador francuski Coulondre złamał nogę, a żona posła norweskiego rękę.

KILKA STANÓW AMERYKI PÓŁN. ZOSTAŁO NAWIEDZONYCH TRZĘSIENIEM ZIEMI, którego ognisko znajdowało się w Ohio. Jakkolwiek trzęsienie ziemi nie wyrządziło żadnych szkód, wśród ludności zapanowała panika.

NA LINII UDINE—TARVISION NASTĄPIŁO ZDERZENIE między pociągiem elektrycznym i towarowym. Dwie osoby zostały zabite a kilkanaście ciężko rannych.

O NIEZWYKLE ZUCHWAŁYM PORWANIU 17-LETNIEJ MARII MOISIVIC, zamieszkałej we wsi Bilca, koło Radowiec na Bukowinie donosi prasa rumuńska. Na dom rodziny Moisivic napadło w nocy 3 zamaskowanych mężczyzn — uzbrojonych w rewolwery i noże. Zagroziwszy rodzicom śmiercią na wypadek wszczęcia alarmu, nieznajomi uprowadzili córkę do czekającego opodal samochodu, po czym wyruszyli w nieznanym kierunku. Zawiadomiona policja i żandarmeria rozpoczęły niezwłoczne pościg za oprychami, których tożsamość zdołano w międzyczasie ustalić.

WIELKIE OPADY ŚNIEŻNE I ZADMY NA LITWIE spowodowały przerwanie komunikacji 24 linij autobusowych na prowincji. Warstwa śniegu w niektórych miejscowościach sięga 2 metrów.

Po zgonie Wandy Parylewiczowej

Wiadomość o **zgonie Wandy Parylewiczowej**, o czym **pisaliśmy w dniu wczorajszym**, wywołała w Krakowie olbrzymie wrażenie. Wprawdzie **grupa osób** lepiej poinformowanych od dawna **wiedziała** o stałym i niepokojącym pogorszeniu się stanu zdrowia **aresztowanej, szersza opinia** publiczna była **natomiast błędnie** informowana przez **wydawnictwa pewnego koncernu**, które jeszcze przed sześciu dniami zapewniały, że „zdrowie Parylewiczowej poprawia się...“ Tym czasem ś. p. Parylewiczowa czuła **zbliżający się koniec.** Już na początku swej choroby, trwającej kilka miesięcy, wyraziła się do odwiedzających ją krewnych **„czuję, że niedługo umrę, módlcie się za mną“.** We wtorek, gdy siły coraz bardziej zaczęły ją opuszczać Parylewiczowa wyspowiadała się. Zmarła pozostawiła ostatnią wolę. Zawarta ona została w liście, napisanym przed kilku tygodniami do **córki.**

Ostatnia sobota przyniosła wielką zmianę w zachowaniu się Parylewiczowej. Chora, do tej pory bardzo rozmowna, stała się skrytą, skąpą w słowach. Na stawiane pytania odpowiadała lakoniczne „tak“ lub „nie“. Tego dnia odbyło się jej ostatnie przesłuchanie. Co wpłynęło na zmianę zachowania się aresztowanej nie wiedziano początkowo. Ponieważ Parylewiczowa spodziewała się, że śledztwo w jej sprawie, ciągnące się od 24 czerwca 1936 r. **zostanie do dnia 1 marca zakończone** i, że z tą chwilą odzyska wolność, mogło się wydawać, że nieziszczenie się nadziei wpłynęło na chorą deprymująco. **Tym czasem przyczyna tkwiła gdzieindziej. To choroba czyniła zastraszające postępy, i zakończyła się w środę katastrofą.** Strzegący uwięzionej, również w szpitalu, policjant opuścił posterunek. Zastygłe zwłoki zabrali posługacze i przewieźli w piątek rano do pobliskiego Zakładu Medycyny Sądowej. Tam przy stole sekcyjnym zgromadzili się w godzinach południowych **profesorowie Uniw. Jagiell. dr Wachholz, dr Ciechanowski, dr Olbrycht i dr Tempka, asystent dr Godłowski, lekarz więzienny dr Kaczyński, sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi dr Korusiewicz, prok. Garbaczyński i sędziowie asesorzy Gołębski, Targosz, Martini.** — Po ukończeniu sekcji sędzia dr Korusiewicz postawił znawcom szereg pytań, na które udzielą oni odpowiedzi na piśmie w dniach najbliższych. Nie jest wykluczone, że lekarze przeprowadzą oprócz sekcji niektóre dodatkowe badania, celem ustalenia przyczyny zgonu. Oczywiście dopiero po wygotowaniu przez lekarzy protokołu sekcji szersza opinia publiczna dowie się o przyczynie śmierci.

Pogrzeb śp. Parylewiczowej odbędzie się w piątek w N. Sączu. Zwłoki przewiezione zostaną do rodzinnego miasta zmarłej w piątek, we wczesnych godzinach rannych samochodem.

—o-o-o—

Kronika krakowska

MARZEC.

5. Piątek. Św. Adriana.
Wschód słońca 6.14, **zachód 17.22.**
Długość dnia **11 godzin 8 minut.**

—oOo—

PROCHY SZOPENA SPOCZNĄ NA SKAŁCE? Koła artystyczne podjęły starania o złożenie śmiertelnych szczątków **Fryderyka** Szopena w Grobach Zasłużonych w podziemiach kościoła OO. Paulinów **na** Skałce.

DR DROBNER W ARESZCIE. Radny socjalistyczny dr Drobner osadzony **został** w dniu wczorajszym wraz ze swą żoną w areszcie. Aresztowanie poprzedziła rewizja, która trwała kilka godzin. — Rewizję przeprowadzono również w mieszkaniu socjalisty W. Biedera. Aresztowania i rewizje stoją w związku ze zlikwidowaniem przez władze „Dziennika Popularnego“, którego współpracownikami byli dr B. Drobner i W. Bieder.

PRZEKROCZYŁ OBRONĘ KONIECZNĄ. W czerwcu ub. r. na gisera z Woli Duchackiej Mariana Książka rzucił się jego szwagier Ignacy Windach. Napastnik trzymał w jednej ręce brzytwę w drugiej zaś nóż. Książek strzelił do Windaka z pistoletu i zabił go na miejscu. Za przekroczenie obrony koniecznej Książek skazany został na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 3.

ZAGINĘŁA 15-LETNIA UCZENICA. — Przed kilku dniami wydaliła się z domu 15-letnia Rena Staner (Szewska 9), uczenica Szkoły Ekonomiczno-Handlowej i dotychczas nie powróciła. Zaginiona jest wysokiego wzrostu, dobrze zbudowana, włosy krótkie ciemnoblond, twarz owalna, oczy niebieskie, nos proporcjonalny, usta szerokie, zęby zdrowe, bez znaków szczególnych. Ubrana była w płaszcz szkolny granatowy, sukienkę granatową, półbuciki żółte i jasne pończochy. Ktokolwiek by coś wiedział o Stanerównie zechce zgłosić o tym w Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24.

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Kościuszki dwie przyjaciółki Helena Olesiówna l. 18 i Irena Wadowska l. 20 z nieznanej przyczyny zażyły wczoraj rano w celach samobójczych większą ilość „Kogutków“ — Na dworcu osobowym 25-letnia Maria Dubiszówna z Dębicy napiła się w celu samobójczym esencji octowej i połknęła kilkanaście igieł. Niedoszłym samobójczyniom udzieliło pomocy Pogotowie Ratunkowe.

Kronika lwowska

OBRADY NAFCIARZY. We Lwowie toczą się od dłuższego już czasu obrady komisji, powołanej przez wicemin. Rosego nad aktualnymi sprawami przemysłu naftowego. Komisja odbyła już kilkanaście posiedzeń pod przewodnictwem dyrektora polskiego eksportu naftowego inż. Wandycza, z udziałem rzeczoznawców.

NIEPOKOJE NA POLITECHNICE wydarzyły się w dniu wczorajszym. Ponieważ wbrew żądaniom studentów chrześcijan żydzi nie chcieli zająć wyznaczonych im miejsc, przyszło do demonstracji, z powodu której jeden z profesorów zmuszony był odwołać swój wykład.

STRASZNY WYPADEK. We fabryce maszyn i odlewni żelaza „Ferrum“ (ul. Żółkiewska 147) wydarzył się wstrząsający wypadek. Zajęty tam 18-letni robotnik Adam Czudo doznał ucięcia ramienia przez jutę, służącą do przecinania żelaza.

—oSo—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki, piątek 5 marca g. 19.30 „Madame Sans Gene“.

Teatr Żołnierza, piątek godz. 19.30: „Księżniczka czardasza“. (Przedstawienie zamknięte dla P. W.).

APOLLO: „Sam Dodsworth“.
ATLANTIC: „Królowa Dżungli“.
CASINO: „Sam na sam“.
CHIMERA: „Moja gwiazdeczka“ i „Bohater“.
EUROPA: „Ramona“.
GLORIA: „Nasze słoneczko“, oraz „Rapsodia Bałtyku“.
GRAŻYNA: „Barbara Radziwiłłówna“.
KOPERNIK: „Matura“.
MARYSIENKA: „Matura“.
METRO: „Dziewczę z Budapesztu“.
MUZA: Anthony Adverse.
PALACE: „O czym marzą kobiety“.
PAN: „Sylwetka“.
PAX: „Mały król“.
RAJ: „Szczepko i Tońko“ w komedii „Będzie lepiej“.
STYLOWY: „Amerykańska awantura“ oraz rewia.
ŚWIT: „Jaśnie Pan Szofer“ i „Nowe przygody Tarzana“.
TON: „Biały Anioł“.
UCIECHA: „Koenigsmark“ i rewia.

Dzień Katolicki Archidiecezji Krakowskiej

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Krakowie organizuje na dzień 24 i 25 kwietnia br. uroczystą manifestację katolicką pod hasłem „Jestem katolikiem“. Program uroczystości przewiduje 24 kwietnia: Zjazd delegowanych K. S. M. — K. S. K. — K. S. M. M. — K. S. M. Ż. 25 kwietnia: Zlot diecezjalny organizacyj i stowarzyszeń należących do Akcji Kat. W niedzielę dn. 25 kwietnia, na Rynku krakowskim (po uroczystej Mszy św.) odbędzie się wielkie zebranie z odpowiednimi do hasła przemówieniami, po czym manifestacyjny pochód po ulicach miasta. Zjazd katolicki organizowany jest w związku z przypadającą 25 rocznicą objęcia Stolicy św. Stanisława przez Księcia Metropolitę Sapiehę. Na uroczystość powyższą zostaną zorganizowane pociągi popularne z całej archidiecezji. Organizacja zjazdu spoczywa w rękach Instytutu Akcji Katolickiej, Kraków, Straszewskiego 18.

—+—

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi śp. siostrze mej **Stanisławie Rychłowskiej**, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z J. Eks. ks. biskupem Rospondem na czele. Instytucjom, Organizacjom i Stowarzyszeniom oraz tak licznie zebranym towarzyszom pracy, przyjaciołom i znajomym śp. Zmarłej, składa serdeczne „Bóg zapłać!“

redaktor Kazimierz Rychłowski z rodziną.

Utrzymane pociągi do Zakopanego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych przedłużyła, aż do odwołania kursowanie pociągu Nr 11 Warszawa — Zakopane i powrotnego **pociągu Nr 12 Zakopane — Warszawa. Pociąg Nr 11, nie będzie miał w Chabówce połączenia do Rabki,** ponieważ poc. nr. 1211 i 1216 Chabówka — Rabka Zaryte nie kursuje od dnia 1 bm.

„Nauka a obrona Państwa“

Jako ósmy odczyt z cyklu „Nauka a obrona Państwa“ wygłosi b. rektor prof. dr. Julian Ignacy Nowak prelekcję p. t. **„Walka z niewidzialnym wrogiem“**. Odczyt ten odbędzie się w najbliższą niedzielę 7 bm. o godzinie 18 na Uniw. Jagiel. w sali Kopernika. Organizują go Powszechne Wykłady Uniwersytetu Jagiellońskiego.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.
Teatr m. im. J. Słowackiego.

Piątek 5 marca: „Krawiec w zamku“.

ADRIA: „Wyprawa na Mongo“, w r. gł. Buster Crabbe i „Cyrk Faran“, w r. gł. Pat i Patachon.
BAGATELA: „Toni z Wiednia“ oraz rewia pt. „Karuzela humoru“.
PROMIEŃ: Sylwetki.
STELLA: Dzieci szczęścia.
ŚWIT: „Sonata księżycowa“ (Ignacy Paderewski, Ch. Farrell, B. Greene).
UCIECHA: Sam na sam (Żniwa) Paula Wesely.
WANDA: Penny. (W roli gł. Deanna Durbin).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 1 marca „Pieśń miłości“ — Jan Kiepura.

—oOo—

MISTERIUM PASYJNE. Staraniem Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odegrane zostanie w niedzielę 7 bm. w domu Pań Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej 5, o godz. 16.30 i 19 na cele dobroczynne „Misterium Pasyjne“,

— * —

Z krakowskiej sali odczytowej

Krytyczne uwagi o problemach budowlanych. W piątek 5 bm. o godzinie 19 w lokalu przy ul. Straszewskiego 28, inż. arch. Jerzy Struszkiewicz wygłosi odczyt na temat: „Problemy budowlane — sprawa mieszkaniowa, budowa dróg, roboty inwestycyjne — uwagi krytyczne“. Goście mile widziani.

Zawiadomienia i komunikaty

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA N. SAKRAMENTU w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę 7 bm. od godz. 15—16.

CAŁODZIENNA ADORACJA N. SAKRAMENTU w kościele SS. Wizytek i św. Barbary odbędzie się 5 b. m. jako w pierwszy piątek miesiąca.

Z teatru im. Słowackiego

„Beatrix Cenci“ — J. Słowackiego. (Gościnny występ St. Wysockiej).

Tragedia o Beatrix Cenci powstała w okresie najbujniejszego wezbrania wyobraźni dramatycznej i podniecenia nerwu dramatycznego Słowackiego. Wielkie rozmiłowanie się w formie teatru francuskiego i w dziełach Szekspira nie powstrzymało jednak genialnego twórcy „Beniowskiego“ od elementów epickich w dramatach. Widać je i w „Beatrix Cenci“. Dlatego rzeczą współczesnego reżysera jest zrealizować dla dzisiejszego teatru taki układ sceniczny „Beatrix Cenci“, aby jedynie i tylko pierwiastek dramatyczny przemawiał i to w wyrazie dominującym ponad wszystko: to będzie „uwspółcześnieniem“ tej tragedii, wyrosłej z ducha Szekspira i będącej najczystszym objawem dramaturgii romantycznej.

„Beatrix Cenci“ wystawiono po raz ostatni w Krakowie przed dwudziestu kilku laty z p. St. Wysocką w roli matki rodu Cencich i z p. Solską w roli Beatricze. Zasadnicza różnica między owym przedstawieniem a obecnym leży przede wszystkim w układzie scenicznym. Wówczas opuszczono wszystkie sceny z wiedźmami, które są niejako duszą tragedii, przenikającą atmosferę domu Cencich i jak Parki przecinają one ustawicznie czyjeś życie. P. Wysocka w obecnej swojej inscenizacji przywróciła te sceny. Poczyniła natomiast zręczne i słuszne skróty w miejscach o przewadze elementu epickiego, przez co spotęgowała nastrój i zwarty, jednolity bieg tragicznych wypadków. W ten sposób trzydzieścidziewięć scen tragedii zamknęła w dwanaście odsłon, posługując się często systemem kotarowym w dekoracjach. Dla pomysłu takiej inscenizacji stworzył doskonałą podstawę dekoracyjną dyr. K. Frycz, który na dwuch, względnie trzech wznoszących się stopniowo kondygnacjach sceny zbudował przepyszną, monumentalną architekturę ponurego domu Cencich. Potężne wrażenie robiły: portal kościelny, z którego wychodzi kondukt pogrzebowy, dziedziniec z konchą studzienną, sala sądowa, cela klasztorna i więzienie. Te dekoracje i wspaniałe kostiumy pomysłu K. Frycza, stwarzały świetny obraz ludzi Rzymu z końca XVI wieku.

Znakomity gość naszej sceny, p. Stanisława Wysocka, grała matkę rodu Cencich, a kreacja jej była wielka, monumentalna, potężna, jakby rzeźbiona w monolicie. Twarda i niezłomna dusza matki w grze pani Wysockiej znalazła w najdrobniejszym nawet szczególe wyraz mistrzowskiej ekspresji, a najsilniejszym u niej środkiem wypowiedzenia był zawsze majestatyczny i pełen tragicznej dumy gest, oraz głos bogaty w modulacji, przechodzący od przejmującego dreszczem szeptu aż do koturnowego patosu. Wielka kreacja p. Stanisławy Wysockiej wskrzesiła pamięć tych świetnych lat teatru krakowskiego, których przecież ta znakomita tragiczka była współtwórcą — nie gdzie indziej, ale właśnie na tej scenie rozrastał się jej geniusz.

Beatriczą Cenci była p. Zofia Jaroszewska. W tej trudnej roli, opromienionej tradycją Ireny Solskiej, objawił się wielki dramatyczny talent p. Jaroszewskiej z nowej strony — ukazał się niejako nowy styl jej gry. Polega on nie tylko na głębokim, psychologicznym przeżyciu, ale przede wszystkim na artystycznym wypowiedzeniu wewnętrznego dramatu przez spokój i prostotę. Doskonałe rozplanowanie sytuacyj ułatwiło p. Jaroszewskiej wydobycie i akcentowanie kontrastów tragicznych i lirycznych, wśród których np. scena w więzieniu z Giani'm zapierała dech w piersiach słuchaczy — w tej scenie wstąpiła p. Jaroszewska na szczyty kunsztu aktorskiego, gdzie zacierają się granice iluzji scenicznej i rzeczywistości. — Wiersz Słowackiego w ustach p. Jaroszewskiej łkał żywym tragizmem i miał barwy tęczy.

Trzecim artystą w tym koncercie mistrzowskim był p. Józef Karbowski jako Pietro Negri — a wycyzelował on tę ohydną postać w najdrobniejszym szczególe: masce jej nadał brzydotę obłudnego uśmiechu, a duszy czarność i złośliwość charakteru. Jest to nowy typ tragiczny w bogatej galerii ról p. Karbowskiego — tematycznie podobny do Szekspirowskiego Jagona, a jednak jakże odmienny w grze aktorskiej znakomitego artysty.

Z dalszych ról zasługują na wysoką pochwałę: gra p. J. Kaliszewskiego, który stworzył tragiczną postać Tomaso Cenci, p. W. Nowakowskiego jako dobrego w stylu i wyniosłej postawie renesansowego dygnitarza państwa — Orsini'ego, a przede wszystkim p. Z. Modzelewskiego, który postaci malarza Giani'ego dał dobre akcenty dramatyczno-liryczne. P. Fabisiak stworzył piękną sylwetkę zakonnika, p. Starkówna — Doloridy, a pp. Gerson i Walewska miały jako wiedźmy w ruchach i głosie przenikliwą grozę. W ogóle wszyscy artyści utrzymali grę swoją na wysokim poziomie. Scena zbiorowa w przedostatniej odsłonie miała dużo ruchu i dramatycznego napięcia.

Przedstawienie „Beatrix Cenci“, dokonane z ogromnym nakładem pracy, było dowodem pietyzmu i kultu dla dzieł nieśmiertelnego patrona sceny krakowskiej. To też wypełniona do ostatniego miejsca widownia przyjęła ten piękny gest dyrekcji — z wielkim uznaniem, darząc artystów niemilknącymi brawami.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport

Drugie zwycięstwo hokeistów polskich w Amsterdamie

We środę rozegrała reprezentacja hokejowa Polski drugie spotkanie z drużyną „Blue Six“, zwyciężając w jeszcze wyższym stosunku 7:0 (1:0, 3:0, 3:0). (Pierwsze, jak podaliśmy wczoraj zakończyło się wynikiem 4:0).

Zwycięstwa naszych tenisistów w Mentonie

Sensacyjne zwycięstwo Tarłowskiego nad nad Palmierim.

W Mentonie rozpoczął się międzynar. turniej tenisowy przy udziele czołowych rakiet polskich. W pierwszej rundzie Tarłowski pokonał tenisistę Badinal 1:6, 7:5, 6:1. Hebda Szweda Nyström 6:2, 6:2, a Tłoczyński w. o. z Francuzem Gouin.

W drugiej rundzie Hebda—Peters 9:7, 6:1. Tarłowski, wyeliminował niespodziewanie Palmieri'ego 6:4, 2:6, 6:3. Tłoczyński—Roberts 6:4, 6:4. W grze podwójnej panów Tłoczyński — Hebda Ralli — Kostoris 7:5, 3:6, 6:1.

Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa: w pierwszej rundzie pokonała Abed 6:0, 6:0, a w drugiej rundzie Szwedkę Roberg 6:0. 6:1.

Mistrzostwa Polski w biegach zjazdowych

W dniach 6 i 7 marca w Zakopanem odbędą się zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w biegach zjazdowych. Do zawodów staje elita narciarstwa zakopiańskiego oraz zjazdowcy zagraniczni. Austria przyśle doskonałego zjazdowca Kneissla oraz Kotschy'ego, a nadto startować będą dwaj czynni w Polsce instruktorzy austriaccy — Fehrl i Wieser. Przyjeżdża wreszcie świetna narciarka austriacka dr Schwabe-Ripper. Związek węgierski przysyła 5. najlepszych zjazdowców: Botatony, Csik, Igloi, Kovari, Szally. P. Z. N. łącznie z Ligą Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny do Zakopanego w czasie od 1 do 21 bm. na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa, uprawniających do 66% zniżki przejazdowej w obie strony. Nadto karty uczestnictwa zawierać będą: kupony uprawniające do bezpłatnego wstępu na zawody oraz do bezpłatnego przejazdu koleją linową na Kasprowy Wierch lub — do udziału w wycieczce autobusami z Zakopanego do Morskiego Oka.

O MECZ POLSKA—NIEMCY W KRAKOWIE.

Kraków projektuje zorganizowanie w jesieni, międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy. Ryzyko tej sensacyjnej dla Krakowa imprezy wziąłby na siebie P. Z. L. A., a okręg krakowski zająłby się jedynie stroną organizacyjną. Decyzja w tej sprawie należy do zarządu P. Z. L. A. Wiadomość o tej imprezie wywołała w Krakowie wielkie zainteresowanie.

Mistrzostwa w ping-pong K.S.M M. Wieliczka

Dnia 28 luego br. w Prokocimiu odbyły się drużynowe i indywidualne zawody tenisa stołowego o mistrzostwo okręgu wielickiego z udziałem: Prokocimia, Wieliczki i Wróblowic. Mistrzostwo otworzył p. Andrzej Grochot, kierownik biura K. S. M. M. — jako delegat sekretariatu generalnego przemówieniem, w którym zachęcił druhów do rozszerzenia tego sportu wśród młodzieży katolickiej, aby kiedyś wyzwoliła go spod hegemonii żydów. — W zakończeniu swym polecił druhom, aby w modlitwach pamiętali o swym przewodniku, pionierze naszych idei katolickich śp. ks. kan. Stanisławie Pankiewiczu— sekretarzu generalnym KSMM.

Wyniki zawodów: Prokocim — Wróblowice 5:0, Wieliczka — Wróblowice 5:0, Prokocim — Wieliczka 3:2. Mistrzem została drużyna z Prokocimia, która będzie brała udział w mistrzostwach diecezjalnych.

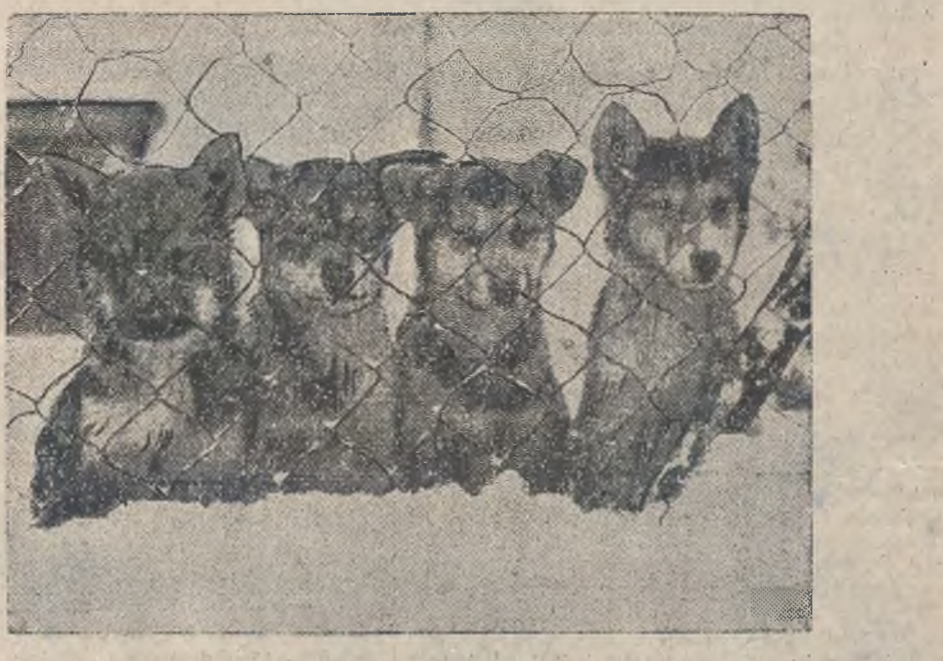
W zawodach indywidualnych, do których stanęło 14 druhów z oddziałów: Prokocim, Wieliczka, Wróblowice i Piaski Wielkie. Tytuł mistrza okręgu zdobył dh **Gorzula St.** (Prokocim), 2) dh Grzywacz A. (Wieliczka), 3) dh T. Kaleta (Prokocim) 4) dh Michalik St. (Wieliczka).

Zawody odbyły się przy dużym zainteresowaniu publiczności w obszernej sali „Konsumu“ na dwóch stołach. Organizacja zawodów, pod kierownictwem p. kierownika A. Grochota przy współdziałaniu gospodarzy i druhów, wzorowa.

S. O.

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „GŁOSIE NARODU“

Młode psy polarne



Na zdjęciu widzimy cztery 10-tygodniowe psiaki, rasy polarnej. Psy te oddają nieocenione usługi wyprawom podbiegunowym, ponieważ niezwykła ich odporność na zimno i wytrzymałość podczas trudnych ekspedycyj, jest niezawodna.

FRANK BUCK I FERRIN FRASER. 25

Kły i pazury

— Nie wiem, jak to panu powiedzieć. Wstyd mi mówić — to takie wstrętne... Mąż nawiązał romans z a y a h pod naszym dachem...

I mówiła dalej cicho i monotonnie:

— To było w okresie chińskiego T a u n B a h r u. Pan wie, że Malajczycy i inni tubylcy święcą chiński Nowy Rok jak własne święto. Nawet biali się przyłączają, radzi z okazji do odpoczynku.

W naszym klubie zaprojektowano turniej tenisowy. Miałam grać w parze mieszanej. Śpieszyłam na kort rykszą, kiedy nagle spostrzegłam, że zostawiłam w domu daszek. Wróciłam i zastałam męża z moją a y a h.

Nie usłyszeli mnie. W tennisowych pantoflach idzie się po macie bez szmeru. Zobaczyłam ich przez drzwi sypialni.

Garahan wyprostował się. W głosie jego zabrzmiało niedowierzanie.

— Z córką hadżiego?

— Z córką hadżiego.

— Ależ to...

— Tak — niesłychane, wiem. Jeżeli hadżi dowie się, cios k r i s s u nieunikniony... Ale wtedy jeszcze nie wiedział.

Szklanka Garahana szczęknęła o stół. Ciemność za siatkami rozbrzęczała się symfonią podzwrotnikowej nocy. Poprzez brzęk dolatywał słabo szum morza, rozbijającego się niezmordowanie o pobliskie wybrzeże.

Cały następny dzień przesiedziałam na werandzie, udręczona i pełna odrazy. Po tym zaczęłam się bać. Już na tyle poznałam charakter Malajczyków, że zrozumiałam, jakie niebezpieczeństwo groziło mężowi — gdy hadżi, ojciec mojej a y a h, dowiedział się prawdy.

Dwa tygodnie przed tym jeden Malajczyk w k o m p o n g u dostał morderczego szału. Zanim przybył s i k h konstabl i zastrzelił go, polała się masa krwi. Mówiono, że dostał szału, bo żuł za dużo b a u n g. Ale ja słyszałam już o niejednym takim zajściu i przeważnie chodziło o kobiety. Było wśród nich sporo córek hadżich.

W ciemności błysnęło światło. Garahan przytknął zapałkę do cygara. Zobaczyłem, że pani Randall siedzi w wyściełanym fotelu ze ślicznymi rączkami, zaciśniętymi na kolanach.

— Nie pojmuję — mówił powoli Garahan — jak mąż pani, mając tyle krajowych kobiet do wyboru, wybrał właśnie córkę hadżiego.

Zapałka zgasła. Usłyszałem westchnienie młodej kobiety.

— Widocznie nie powiedziałam panu, że moja a y a h była pięknością malajską. Pan nie rozumie charakteru mojego męża. Na punkcie kobiet nie miał żadnych hamulców. Dziwne jesteśmy my, kobiety — ciągnęła cichym głosem. — Tyle się przez niego nacierpiałam, a jednak drżałam o jego życie. Może go jeszcze kochałam — nie wiem. W każdym razie starałam się, żeby rzucił Borneo, bo wiedziałam, że tam nie będzie bezpieczny. Udałam więc chorobę — tak łatwą dla kobiet na Wschodzie i tak często stosowaną. Wyrzuciłam lekarstwo, które mi przepisał, błagając, żeby mnie zabrał do sanatorium Craiga, wie pan, na wzgórzu za Penangiem.

Zgodził się wkońcu, podał się do dymisji i opuściliśmy Borneo. W Penangu „wyzdrowiałam“ szybko i mąż dostał posadę tutaj, w Pulo Kangsar. Nie upłynęły trzy miesiące, gdy znów zaplątał się w romans — tym razem z białą kobietą.

— Dlaczego pani nie zażądała rozwodu?

Drobna rączka zatrzepotała w mroku jak biały motyl.

— Tutaj tego rodzaju sprawa wywołuje skandal. Pan zna stosunki w nielicznych, zamkniętych kołach. Zresztą moja rodzina nie uznaje rozwodów. Będę... będę z panem szczera, inspektorze. Może, mimo wszystko, jeszcze go kochałam. Nie wiem... Musiałam jeszcze czuć coś dla niego, bo...

— Słucham panią?

— Bo spotkawszy tutaj w Pulo Kangsar, przed tygodniem hadżiego Ali, ojca mojej a y a h...

— Tutaj? Co pani mówi?

— Tak. Poznałam go z wszelką pewnością. Więc musiałam jeszcze coś czuć dla męża, bo natychmiast pojechałam do szpitala. Właśnie wyszedł. Godzinę spacerowałam po korytarzu czekając na jego powrót. Gdy wrócił, powiedziałam mu, że wiem o jego romansie na Borneo i że tylko co spotkałam hadżiego. Zbladł jak papier i...

Siatkowe drzwi bungalowu zamknęły się z hałasem. W mroku zamajaczyła biała kurtka domowego boya.

— T u a n, telefon — rzekł do Garahana.

Inspektor położył powoli cygaro i wstał.

— Przepraszam... pani daruje? Za chwilę wrócę.

Gdy wyszedł, poczułem skrępowanie. Wszak zajrzałem, żeby się tak wyrazić, przez zakazane okno. Milczenie stawało się coraz uciążliwsze. Czułem, że muszę się odezwać.

— Proszę pani — zacząłem — niech mi pani wierzy, że współczuję pani z całego...

— Dziękuję — odpowiedziała. — Wiem, że pan mnie rozumie.

Drobne rączki już nie leżały na kolanach. Osunęły się bezwładnie po bokach, na poduszkę siedzenia. Drzwi skrzypnęły, w mroku zamajaczyła wysoka postać Garahana.

(Ciąg dalszy nastąpi),

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	. . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	. .	50 gr.
Komunikaty „ „	. .	60 gr.
„ na 1-szej „ „	. .	70 gr

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.